Nr. 197. Rok XXVII. Lwów, piątek 1 września 1922. Należytość pocztowa opłacono w gotówce.

Ceny prenumeraty: We Lwowie bez doręczenia do d... M. 1800

# Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Cena pojedynczego numeru we Lwowie i na prowincji: 50 Mk.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego". Redaktor naczelny Dr. Wacław Mejbaum

Kraków Biblioteka Jagiellońska 559

# Zjazd Związku Ludowo-Narodowego w Poznaniu.

Na zjeździe województwa zachodniego Związku Ludowo-Narodowego w Poznaniu, który miał przebieg imponujący, wygłosili referaty poseł Dr. Marian Seyda, Dr. Stanisław Głąbiński i Dr. Stanisław Grabski.

**Dr. Seyda** mówił o tem, jak dotychczas Polską rządzono pod względem politycznym. Mówca stwierdził, że w chwili powrotu swego na arenę dziejów jako państwo, Polska znalazła się wobec czterech prawd historycznych. Pierwsza z nich ostrzegała, że najgroźniejszym wrogiem Polski były i są Niemcy, które konsekwentnie dążyły do wytępienia żywiołu polskiego nad górną Odrą, dolną Wisłą i nad Wartą, by potem załatwić się z resztą.

Druga prawda mówiła o tem, że potęgę Niemiec złamały państwa sprzymierzone, a klęska ich dopiero stała się podwaliną niepodległości Polski.

Podczas wojny światowej Polska nie poszła na lep obiecanek niemieckich i ogół narodu oświadczając się całą duszą za koalicją przeciw-niemiecką, zdobył niepodległość. To prawda trzecia.

A czwartą jest fakt, że Komitet Narodowy w Paryżu umiał wybić kapitał ze stanowiska społeczeństwa polskiego wobec okupantów i przekonać państwa sprzymierzone, iż bez państwa polskiego nie będzie równowagi politycznej w Europie. Komitet Narodowy rzucił ponadto na szalę argument krwi polskiej i przez utworzenie armii polskiej we Francji utorował Polsce, jako państwu, drogę na konferencję pokojową.

Polityka polska powinna była cztery te prawdy uważać za nieomylny drogowskaz; stało się jednak inaczej. Czynniki, które pochwyciły rządy Polski i dotychczas ich z rąk nie wypuściły, nie rozumiały i nie rozumieją doniosłości niebezpieczeństwa niemieckiego i czynią wszystko, ażeby tylko do steru nie dostali się ci, którzy od pierwszych chwil bytu niepodległego zwracają uwagę społeczeństwa na front zachodni. Jest to dziełem całego systemu konspiracyjnej polityki lewicowo-belwederskiej, której motorem jest Józef Piłsudski.

Przed wojną stronnictwa lewicy ignorowały naszą dzielnicę. Podczas wojny stawiały krzyż nad tą ziemią, a gdy wbrew ich rachubom Wielkopolska i Pomorze znalazły się w granicach Polski, lewicowcy nasi uważali ziemie te za prezent niewygodny, który popsuć może stosunek do Niemiec. Oceniają to Niemcy, mówiąc, że od Poznania, który nie ma dla nich ucha, muszą apelować zawsze do Belwederu, który ich rozumie. Otwarcie oświadczył „Posener Tageblatt", że tylko lewica ma zrozumienie dla interesów Niemców w Polsce. Miłe są Niemcy widziani u góry, a głosy Niemców i żydów rozstrzygają o naszych sprawach najważniejszych w Sejmie. Gdy sprawa Górnego Śląska ważyła się, nie tajono w sferach lewicowo-belwederskich, że nie wierzy się tam, by decyzja sprzymierzonych zapewniła nam bodaj skrawek tej ziemi. Napróżno posłowie narodowi w komisji spraw zagranicznych wzywali rząd, ażeby przeszedł do ofenzywy na terenie międzynarodowym. I gdyby lud górnośląski nie rzucił swej krwi, nie odzyskalibyśmy Górnego Śląska.

Tworząc Polskę, należało rozumieć, że należy tworzyć ją jako państwo zwarte, skute silną obręczą państwową, by lada podmuch z zewnątrz jej nie obalił. Należało odebrać Rosji wszystko, co ciążyło do Polski, nie sięgając po to, czegoby Polska strawić nie mogła.

Musimy mieć spokój od wschodu, by główną uwagę skierować na zachód. Polska polityka państwowa poszła niestety drogami wręcz odwrotnemi. Polskę jako taką chciano ograniczyć Bugiem i utworzyć po za nim luźnie, węzłami federacyjnemi złączone z Polską państewka ukraińskie, białoruskie, litewskie. Konsekwencją tego obłędu federacyjnego była nieszczęsna wyprawa na Kijów, która naraziła nas na najazd, zrujnowała markę polską, zdyskredytowała nas wobec zagranicy. Tego samego obłędu następstwem były te błędy okropne, które popełniono w sprawie Ziemi Wileńskiej i Wschodniej Małopolski. Wszak w Komitecie Narodowym w Paryżu wysłannik Naczelnika Państwa, Dr. Dłuski, żądał zaprotokołowania, że jest przeciwny przyłączeniu całej Małopolski Wschodniej do Polski. Dopiero ludność tej ziemi chwyciwszy za broń, zdołała odwrócić niebezpieczeństwo, a zdrowa opinja narodowa oparła się zakusom autonomji terytorjalnej dla Ziemi Wileńskiej, która dziś jest już częścią integralną Rzeczypospolitej; ta sama opinja sprzeciwiła się autonomji terytorjalnej dla Małopolski Wschodniej i projekt przedłożony Sejmowi, mimo błędów, zbliża się do tego, czego żąda Związek Ludowo-Narodowy, tj. do samorządu wojewódzkiego, rozszerzonego w dziedzinie kulturalnej.

Polityka wojskowa i zagraniczna rządów dotychczasowych zbyt wiele kosztowała Polskę mienia i krwi. Były pieniądze na awantury petlurowskie, lecz nie było na najniezbędniejsze potrzeby państwowe. Skąpiono na wynagrodzenie dla urzędników, dlatego chroma wciąż administracja.

Polityka lewicowo-belwederska, opierając się o stronnictwa klasowe, rozbijała spójnię narodową, siała nienawiść klasową, jak gdyby w myśl zasady „divide et impere".

Uwieńczeniem tego systemu jest narzucanie z góry bezprawia, łamanie konstytucji, czego byliśmy świadkami podczas ostatniego długotrwałego przesilenia. Za system tej polityki płaci cały naród mieniem i ciężką troską o przyszłość państwa naszego. Ostatnie przesilenie wiele, aż nazbyt wiele złego zrządziło państwu naszemu.

Wybory, które się zbliżają, będą wielką stanowczą rozprawą z całym tym systemem lewicowo-belwederskim i [illegible], który jest jego przedstawicielem.

**Dr. Głąbiński** mówił na temat, „jak Polską rządzono pod względem gospodarczym". Mówca zaczął od scharakteryzowania Polski pod względem warunków gospodarczych, które są jak najpomyślniejsze. Poszczególne dzielnice państwa naszego uzupełniają się nadzwyczaj harmonijnie.

Brak Polsce prawidłowych granic, co utrudnia obronę ich nietylko militarną, ale i gospodarczą. Północne granice, zbyt połamane, wymagają sprostowania. O morze opiera się nasze państwo linją zbyt wąską. Gdańsk powinienby być miastem polskiem, obecnie jest ciągłą naszą troską pod względem gospodarczym. Połamana linja granicy od Prus Wschodnich utrudnia obronę od przemytnictwa. To wadliwe ukształtowanie granic jest winą polityki tych czynników, w których ręku spoczywa dotychczas ster rządów Polski. Nie wątpiliśmy ongi, że postulaty Komitetu Narodowego w Paryżu spotkają się z opozycją państw obcych, wbrew wszelkim przypuszczeniom we własnem społeczeństwie znaleźliśmy niechętnych. W wiedeńskim Kole Polskiem po znanej deklaracji majowej oświadczył Daszyński, że nie idzie o to, ażeby Gdańsk należał politycznie do Polski. Nic dziwnego, że poglądy takie znalazły chętne ucho za granicą.

Załamaną granicę mamy też na Górnym Śląsku. Dążeniem naszem musi być wyprostowanie naszej linji granicznej na zachodzie, czego wymagają względy nietylko strategiczne, lecz i gospodarcze.

Naogół mamy wszelkie warunki do świetnego rozwoju. Jeśli mimo tych warunków nie widzimy rozkwitu, jeśli szerzy się niezadowolenie, nie jest to tylko następstwem wojny. Przyczyną najważniejszą jest to, że niema dotychczas w państwie naszem gospodarza. Kierownicy państwa, zamiast być motorem rozwoju gospodarczego, są hamulcem. Od samego początku na czele stoi człowiek, który uważa się za wielkiego wodza, lecz nie rozumie, że byt państwa opiera się na rozwoju gospodarczym. Gdy przybył do Polski, zaprosił przedstawicieli wszystkich stronnictw, ażeby zapytać ich, jakie są rządy Polsce potrzebne. Mówca odpowiedział, że rządy powinny być bezpartyjne, że należy powołać do rządu przedstawicieli wszystkich stronnictw, ażeby wyzyskać wszystkie siły narodu dla dźwignięcia państwa pod względem gospodarczym. Lecz Naczelnik Państwa odpowiedział na to, że nie wie, kto ma większość, czy socjaliści, czy stronnictwa na innym stojące gruncie. Odpowiedziano na to, że ponieważ nie wiadomo, które stronnictwa mają większość, należy powołać przedstawicieli wszystkich obozów. Nie wiem, kto ma większość — odpowiedział znowu Naczelnik Państwa i powołał do steru Daszyńskiego, który w Lublinie ogłosił był rząd samozwańczy. Gdy społeczeństwo zareagowało przeciw tym rządom, Naczelnik Państwa powierzył rządy reprezentantowi tego samego obozu, Moraczewskiemu. Wówczas to zrodził się pierwszy program polityczny a zarazem gospodarczy. A był to program socjalistyczny. Moraczewski ogłosił, że jego dążeniem będzie realizowanie zasad socjalizmu. Innego programu potem już nie mieliśmy. Naczelnik Państwa, powołując Paderewskiego, zastrzegł sobie, by jak najmniej zmian wprowadzał w składzie ministerstw i urzędów. Podkopano zasadę własności prywatnej, którą zagwarantowała wprawdzie konstytucja, lecz zasady tej i teraz się nie zbyt szanuje. Wyrazem tych błędów zasadniczych jest marka polska, którą przejęto w spadku po Niemcach. Napróżno przestrzegali przed tem przedstawiciele obozu narodowego, Moraczewski i jego następcy zamiast tworzyć skarb narodowy, poszli szlakiem bicia banknotów. Dokonała złego wyprawa na Kijów, w którym przepadły olbrzymie zapasy materjałów wojennych, która wciągnęła najazd pod Warszawę.

Rządy Moraczewskiego sprawiły, że do dziś dnia urzędnikom o najlepszych kwalifikacjach fachowych rozkazują dyletanci. Gdy minister Michalski usiłował uzdrowić gospodarkę przez oszczędności i daninę, gdy udało mu się ustalić markę polską, liczył, że dzięki pożyczce zagranicznej uda mu się doprowadzić do równowagi finanse. Dzisiaj lewica zarzuca mu, że wydawał miljardy na stabilizację marki. I dziś marka polska w stosunku do dolara spadła tak, że za dolar płaci się do 10.000 marek, tj. trzy razy tyle, ile za Michalskiego. Taki stan rzeczy uniemożliwia zdrową produkcję i handel, na takim gruncie niezdrowym pleni się paskarstwo i lichwa.

Podwyżki płac nie mogą dopełnić spadku marki. Groziło ruiną tym wszystkim, którzy posiadają kapitał, spadek marki jest jakimś okropnym podatkiem, który społeczeństwo doprowadza do ruiny.

Gdybyśmy nie mieli przesilenia, marka polska już z równałaby się teraz z niemiecką. Gdy Niemcy winny Francji tylko 120 miljardów w złocie, nasz dług zagraniczny wynosi 280 miljardów w złocie, tj. 1½ miljarda franków złotych. Mamy wszelkie warunki rozwoju gospodarczego, trzeba dążyć nam tylko, by stworzyć finanse, któreby sprostały zadaniu, któreby umożliwiły rozkwit przemysłu, handlu, rozwinięcie sieci kolejowej i kanałowej i rozwój należyty szkolnictwa. Do tego trzeba nam uregulowania waluty i skarbu. Takie rządy, jakie mieliśmy dotychczas, dokonać tego nie zdołają.

**Prof. Grabski** stwierdził, że ostatnio mamy już ustalone granice, lecz mimo to nie możemy jeszcze zasypiać spokojnie. Sąsiedzi nasi nie przestaną czyhać na chwilę naszej słabości. Nie pogodzili się i nie pogodzą Niemcy, z utratą dawniejszych swych prowincyj, sąsiad nasz wschodni, acz osłabiony dziś, wiąże się przeciwko nam z Niemcami traktatem w Rapallo. Musimy iść do wyborów pod hasłem utworzenia rządu, któryby wzmacniał siły państwowe Polski i wiódł ją ku potędze. Ludowcy chcą rządu takiego, któryby pracował dla chłopa, socjaliści chcą rządu, dbającego o interesy robotników, mieszczanie dla miast. Wśród kłótni, dla kogo ma Sejm pracować, oby się nasz dom nie rozleciał. Chcielibyśmy, ażeby dobrze było w Polsce po prostu, a wówczas dobrze w niej będzie i chłopu i robotnikowi i wszystkim. Trzeba nam wszystkim ładu, porządku i dobrobytu, by nasze siły gospodarcze, by naszą samodzielność

gospodarczą ustalić nareszcie. Póki naród w życiu gospodarczem zależy od obcych, póty nie zdoła obronić się przed wrogiem. Podczas wojny żołnierzowi na froncie naród dostarczyć musi żywności, broni i amunicji. W razie wojny z Niemcami, nie dostaniemy broni i amunicji z Francji, skazani będziemy na własną produkcję. Więc musimy pod względem przemysłu sprostać Niemcom, a wówczas dopiero zdołamy bronić skutecznie swej niepodległości.

W Polsce dotychczas największem przestępstwem było nie lenistwo, lecz praca. Więc trzeba nam rządu, któryby wpoił przekonanie, że zbrodnią jest lenistwo.

Trzeba nam rządu, któryby był w rękach polskich, któryby wspierał i dopomagał do rozwoju przemysłowi i handlowi polskiemu. Mówca opowiada, jak jadąc w delegacji pokojowej do Mińska Mazowieckiego, tuż przed bitwą warszawską, przejechawszy przed front na odległości 22 wiorst od Warszawy, widział w miastach i miasteczkach wszystkie domy żydowskie przybrane czerwonemi chorągwiami. Troską rządu musi być to, ażeby fabryki nasze, handel i rzemiosło były w rękach polskich, by nie były w rękach wrogów naszych, strojąc swe domy w chorągwie o barwach naszych wrogów.

Rozwój przemysłu konieczny jest dla dobrobytu włościan. Bo przybywa nam ludności, lecz nie przybywa ziemi. Przed wojną ½ miljona małorolnych szukało co roku pracy i chleba za granicą, tucząc swym potem wrogów naszych, Niemców. Trzeba dać pracę masom tym w kraju, w przemyśle, by nie zwiększała się ciasnota na wsi. Wszak w Polsce 80 ludzi na 100 pracuje na roli, podczas gdy w Niemczech 51 na 100 pracuje w przemyśle, a w rolniczej Danji 60 na 100 pracuje na roli. U nas stosunek ten nie jest zdrowy.

Głód ziemi u nas rozwiązać miała reforma rolna. Przed wojną parcelowało się u nas ziemi o wiele więcej. Chłop dostał obiecankę i chował swe oszczędności, za które w r. 1919 mógł kupić ziemi sporo za bezcen. Powiedzieli mu ludowcy: „nie kupuj, my ci damy“. I oszczędności w miarę spadku marki ulotniły się jak kamfora. Kto przy ołtarzu służy, z ołtarza żyje — odpowiada prof. Grabski. Potworzono masę urzędów ziemskich, powołano armję urzędników, którzy utrudniają tylko parcelację. Mamy na wschodzie masę ziemi, kresy zaludnione słabo, w nowogrodzkiem, wileńskiem przypada na klm 20—40 mieszkańców. Zadaniem zdrowej polityki kierować tam osadników, bo co zdobędzie pług polski, tego żadna siła nie wydrze. A tymczasem w każdym powiecie wewnątrz kraju zaczęto wywłaszczać ziemię, jak gdyby po to tylko, ażeby osadnicy nie szli na kresy, ażeby zostali na miejscu.

W ten sposób systemem rządów hamuje się tylko zdrowy instynkt społeczny i narodowy, rujnuje się państwo. Musimy iść do wyborów pod hasłem pracy dla Polski całej, by wytworzyć taki rząd, któryby myślał o tem, co i ile Polsce dać, nie zaś o tem, ile od państwa wziąć dla siebie.

# Przed wyborami.

**Warszawa.** (Tel. wł.) 30 sierpnia. Prezydent Nowak był dziś u p. Naczelnika Państwa i odbył z nim konferencję w sprawie aprowizacji Górnego Śląska, następnie zaś konferował z p. Narutowiczem w sprawach polityki ogólnej.

Ostateczne ustalenie terminu zwłaszcza jesiennej sesji sejmowej nastąpi jutro po porozumieniu się p. Naczelnika Państwa z p. Marszałkiem.

Jutro wieczorem wyjeżdża p. Marszałek do Wielkopolski na tygodniowy wypoczynek.

**Warszawa.** (PAT) „Kurjer Poranny“ podaje, że episkopat polski wystosował do wiernych list pasterski, w którym nawołuje do spełnienia obowiązków obywatelskich przy wyborach. List zaznacza, że nie spełnienie obowiązku wyborczego może narazić ojczyznę na szkody. Do listu dołączone jest osobne pismo do proboszczów, wzywające, aby w kościele wstrzymali się od tłumaczeń dotyczących wyborów.

**Warszawa.** (PAT) „Kurjer Polski“ donosi, że d. 25. bm. odbyło się posiedzenie Centralnej Rady żydowskiej partji ludowej. Omawiano szczegółowo sytuację wytworzoną w bloku mniejszości narodowych w związku ze stanowiskiem zajętem przez ortodoksów i sjonistów wobec partji ludowej. Wyznaczono linję taktyczną i politycznę partji ludowej wobec wyborów.

### POSTULATY URZĘDNIKÓW POCZTOWYCH.

**Warszawa.** (PAT) „Kurjer Poranny“ donosi: Wczoraj odbył się tu wiec pracowników pocztowych telegraficznych i telefonicznych, w którym wzięli udział delegaci z innych dzielnic Polski. Obradowano nad sprawą polepszenia bytu pracowników pocztowych, telegraficznych i telefonicznych.

Wiec uchwalił następującą rezolucję: Ze względu na panującą nędzę wśród pracowników pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, wiec domaga się od rządu: 1. Wypłaty jednorazowego zasiłku na zakupy zimowe w wysokości: dla samoistnych 150.000 mkp., dla pracowników z małą rodziną 200.000 mkp., średnią rodzina 250.000 mkp., z dużą rodziną 300.000 mkp. 2. Skasowania pasów drożyźnianych. 3. Całkowitej zapłaty wpisu szkolnego za dzieci pracowników. 4. Przy uregulowaniu poborów jako minimum płacy 110.000 mkp. dla wyższej kategorji, a dla pracowników niższych 85.000 mkp. z dodatkiem 25.000 mkp. na każdą grupę rodzinną. O ileby te żądania nie były spełnione wiec postanawia rozpoczęcie strajku w dniu 6. września b. o godzinie 11 rano.

Przedstawiciel kolejarzy i Z. Z. P. oświadczył, że kolejarze rozpoczną również podobną akcję i poprą starania pocztowców, telegrafistów i telefonistów.

### SJONIŚCI I ORTODOKSI.

**Warszawa.** (AW.) „Rzeczpospolita“ donosi, iż z okazji wielkiej uroczystości z powodu załatwienia mandatu palestyńskiego przez Ligę Narodów, warszawskiej gminie żydowskiej przeznaczono 2 miljony marek na rzecz sjonistycznego skarbu narodowego zw. „Fundusz Narodowy“. Przeciwko temu wystąpił ostro organ ortodoksów „Jud“, który pisze: „Nie pomogły wywody prezesa gminy Rundsteina, że w kasie niema wogóle pieniędzy. Wniosek przeszedł. Niech będzie tymczasem na papierze, co do pieniędzy, to już później sobie poradzą. Otwiera się tylko kwestja, czy żydzi w Warszawie są już tak dalece bez opieki, że niektórzy członkowie zarządu gminy mogą opodatkowywać ludność żydowską wedle swego uznania, nie będąc upoważnieni do wydawania pieniędzy instytucji sjonistycznej“.

---

**Warszawa.** (PAT) „Kurjer Polski“ dowiaduje się, że dnia 1. września wyjeżdża z Belgradu do Polski wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich. Wycieczka przybędzie do Warszawy dnia 3. września i zwiedzi centra kulturalne i przemysłowe Polski.

**Warszawa.** (AW.) Zapowiadane kilkakrotnie rozpoczęcie pertraktacyj polsko-jugosłowiańskich uległy ponownej zwłoce z powodu nie przybycia do Warszawy przedstawiciela jugosłowiańskiego, p. Jankovicza. Delegacja jugosłowiańska przybyła w tych dniach do Polski, lecz pertraktacje w sprawie podpisania układu handlowego rozpoczną się dopiero po zwiedzeniu Targów Wschodnich tj. po 15 bm.

### EKS-CESARZ WILHELM ŻENI SIĘ.

**Warszawa.** (Tel. wł.) 30 sierpnia. Według depesz londyńskich, eks-cesarz Wilhelm, który mieszka obecnie samotnie w jednym z holenderskich zamków, ma zamiar ożenić się po raz drugi. „Times“ podaje, że chodzi tu o pewną wdowę, Niemkę, pochodzącą ze znakomitego rodu arystokratycznego. Wdowa ta posiada już troje dzieci i niedawno złożyła Wilhelmowi wizytę w jego zamku. Ślub eks-cesarza odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym, w zimie.

# Urzędowa fantazja i rzeczywistość

**Warszawa.** (Tel. wł.) 30 sierpnia. Jak się dowiaduje z najwiarygodniejszego źródła „Kurjer Częstochowski“, przyjęcie p. Naczelnika Państwa przez Górnoślązaków przedstawiało się zgoła nie w ten sposób, jak to ogłoszono w oficjalnych depeszach.

Podczas powitania p. Naczelnika Państwa dały się w wielu miejscowościach odczuwać objawy braku zaufania ludności górnośląskiej do p. Piłsudskiego. Ów brak zaufania jest wypływem niepodpisania nominacji Korfantego na prezydenta ministrów.

Wyrazem tych nastrojów ludności były bardzo charakterystyczne epizody. Oto gdy p. Piłsudski opuszczał swój wagon w Lublińcu i innych miejscowościach, dawały się słyszeć bardzo nieliczne okrzyki na jego cześć, natomiast rozlegał się wszędzie gromki okrzyk: „My chcemy Korfantego“!

Na wielu dworcach z trudem udawało się skłonić kolejarzy do ozdobienia budynków stacyjnych. Bardzo wielu właścicieli domów powstrzymało się od umieszczenia flag na swych domach.

**Gdańsk.** (Tel. wł.) 30 sierpnia. Do tutejszej „Danziger Zeitung“ donosi dziś z Wrocławia jej korespondent śląski, że według wiadomości niemieckich kół politycznych, podróż p. Naczelnika Państwa na Górny Śląsk podjętą była z wyraźnym celem pozyskania wśród b. powstańców i ludności górnośląskiej zwolenników dla polityki p. Piłsudskiego i jego bloku lewicowego, gdyż właśnie Górny Śląsk był dotychczas terenem w najwyższym stopniu nienadającym się do owładnięcia owemu kierunkowi politycznemu.

### ODZNACZENIE RED. SADZEWICZA.

**Warszawa.** (Tel. wł.) 30. sierpnia. Naczelny redaktor warszawskiej „Gaz. Porannej“ Antoni Sadzewicz otrzymał górnośląską odznakę honorową. Do odznaki dołączony jest dyplom, którego treść opiewa: „Towarzyszowi pracy p. Antoniemu Sadzewiczowi za dzielną i wierną służbę ojczyźnie, ku pamięci przebytych znojów około połączenia prastarej ziemicy górnośląskiej z Najjaśniejszą Rzeczpospolitą Polską odznakę honorową nadaję. Dan w Bytomiu. Górny Śląsk. Dnia 3. maja 1921 r. L. 1397. Komisarz rządu polskiego Wojciech Korfanty“.

### CHOROBA GEN. IWASZKIEWICZA.

**Warszawa.** (Tel. wł.) 30. sierpnia. Gen. Iwaszkiewicz nadal nie opuszcza łóżka. Stan zdrowia bohatera budzi poważne obawy. Zarówno dowództwo, jak i lekarze szpitala ujazdowskiego starają się wszelkiemi sposobami przyjść z pomocą choremu. Krótki przeciąg czasu nie pozwala narazie wydawać sądu o wynikach nowej metody, zastosowanej w leczeniu Generała, lekarze jednakże spodziewają się, że przybierze ono pewną poprawę.

### POWÓDŹ BANKNOTÓW.

**Warszawa.** (Tel. wł.) 30 sierpnia. Według podanych ostatnio przez P. K. K. P. wiadomości doniesień, ujawnia się obecnie, że ilość wypuszczonych banknotów dochodzi do 351 miljonów marek. Uprawnień formalnych do tego rodzaju postępowania rząd nie posiada. Postępowanie to nie może — rzecz pewna — wywołać zaufania do polityki rządowej.

### LIKWIDACJA MAJĄTKÓW NIEMIECKICH.

**Warszawa.** (Tel. wł.) 30. sierpnia. Uchwałą komisji likwidacyjnej w Warszawie zarządzona została likwidacja majątku niemieckiej firmy Kalle i Ska — Ubrich nad Renem, która miała fabrykę swą w Warszawie, a skład w Łodzi. Tą samą uchwałą zarządzona została likwidacja majątku Tow. akc. Orenstein i Koppel w Berlinie, które miało fabrykę taboru dla kolejek dojazdowych w Warszawie.

---

**Warszawa.** (PAT.) „Gazeta Warszawska“ podaje: Kierownik poselstwa sowjeckiego w Warszawie, p. Obolenskij, wyjechał do Moskwy. Zastępuje go radca tegoż poselstwa, p. Lorenc.

### MIANOWANIA W URZĘDACH CENTRALNYCH.

**Warszawa.** (PAT) „Kurjer Poranny“ donosi: Naczelnik Państwa mianował prezesa sądu obwodowego Sawickiego prezesem Najwyższego Trybunału sądowego.

**Warszawa.** (PAT) „Kurjer Poranny“ podaje: Na mocy decyzji Rady Ministrów prezydent ministrów przedstawił dyrektora departamentu p. Studzińskiego do nominacji na podsekretarza stanu. Naczelnik Państwa nominację podpisał.

**Warszawa.** (PAT) „Kurjer Polski“ podaje: Naczelnik Państwa mianował dr. Andrzeja Wojciecha Tretiaka, prof. nadzwyczajnym filologji angielskiej na uniwersytecie warszawskim.

### ORGANIZACJA KOMUNISTYCZNA W WARSZAWIE.

**Warszawa.** (Tel. wł.) 30. sierpnia. Jak już wczoraj donosiliśmy, policja państwowa wykryła tajną organizację komunistyczną w Warszawie. Na ślad organizacji trafiono w następujący sposób:

Jednego z agitatorów bolszewickich, pozostającego w więzieniu, odwiedzali liczni krewni. Przypadkowo dowiedziano się, że uwięziony agitator podał fałszywe nazwisko i odtąd poczęto pilnie śledzić jego i krewnych. Stwierdzono, że uwięziony kierował z za krat całą akcją. Śledzenie jego krewnych i badanie tajnych znaków kredą na różnych domach, doprowadziło nareszcie do odnalezienia gniazda szukanej organizacji. Mieściło się ono przy ul. Twardej w dobrze ukrytym składzie, do którego wchodziło się przez puste mieszkanie. Policja zastała całe towarzystwo przy pracy. Komuniści rozdzielali właśnie całe paki odezw i broszur agitacyjnych, celem rozesłania ich na prowincję. Cała ta „bibuła“ wpadła w ręce policji. W związku z tą aferą dokonano dziś dalszych aresztowań w całem mieście.

### O REWINDYKACJĘ ZABYTKÓW.

**Warszawa.** (AW.) 1 września przybywa do Warszawy minister Antoni Olszewski, prezes polskiej delegacji reewakuacyjnej i specjalnej w Moskwie, w sprawach związanych z reewakuacją archiwów. W nadchodzący wtorek wyjedzie z Warszawy do Moskwy grupa ekspertów, która ma zasilić mięszaną komisję reewakuacyjną. W danym wypadku chodzi specjalnie o rewindykację archiwów i bibljotek polskich. Pomiędzy ekspertami znajdują się profesorowie Handelmann, Siemieński, Ptaszycki i Bernacki.

**Kino LEW.** Dziś w czwartek, dnia 31 b. m. senzacyjny dramat w 6 aktach
**PRZEMYTNICY** Zawody na nartach biegi i skoki na tle przepięknych gór alpej.

# Rosja przeciwna nowym awanturom wojennym.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „N. Wr. Journal“ donosi via Stokholm: Na ostatniej konferencji komunistycznej w Moskwie doszło pod koniec obrad do burzliwych scen. Radek zagaił zebranie propozycją chwycenia się wszelkich możliwych środków, by przekonać inne mocarstwa, że Rosja jest niebezpiecznym przeciwnikiem. Szczególnie Polsce musi się dać lekcję.

Projekt Radka nie znalazł jednak nigdzie poparcia, a wielu mówców zwróciło uwagę, że **należy debatować nad odbudową Rosji, a nie nad nowymi wojskowymi awanturami.** Inni wyrazili przekonanie, że dotychczasowi kierownicy komunistyczni całkowicie zawiedli i zażądali ich ustąpienia, o ile nie potrafią poświęcić wszystkich sił gospodarczej odbudowie kraju.

Trocki nadzwyczaj wzburzony krzyczał tymczasem, że należy zamknąć usta tym, którzy krytykują rząd. Zebrani jednak nie dali wypowiedzieć się Trockiemu, przerywając mu ustawicznie gwałtownymi okrzykami. Kiedy później Trocki ponownie oświadczył, że należy chwycić się drastycznych środków, by zgnieść opozycję, powstał znów niesłychany tumult, tak, że nie był on w stanie kontynuować swego przemówienia. Przewodniczący zmuszony był zamknąć posiedzenie i oświadczyć, że konferencja ukończona.

# Przed decyzją komisji odszkodowań.

**Paryż.** (PAT) Havas. Komisja odszkodowań zbada dziś wieczorem propozycje niemieckie. Decyzja zapadnie prawdopodobnie dnia 31. bm. Zgoda Niemiec na udzielenie gwarancji, których domaga się Francja, usunęłaby wszelkie trudności. W razie odmowy ze strony Niemiec, jedynem rozwiązaniem zgodnem z traktatem byłoby odmówienie udzielenia Niemcom moratorjum i stwierdzenie uchylenia się Niemiec od spełnienia przyjętych zobowiązań.

Trudno przewidzieć, jaki będzie wynik głosowania. W razie udzielenia Niemcom moratorjum bez gwarancji, żądanych przez Francję, Francja, która nie mogłaby zmienić stanowiska zajętego w Londynie, uzyskałaby swobodę działania. Wobec tego rząd francuski i angielski zgodziły się w Londynie na zasadę kontroli finansów niemieckich, propozycja Bratburego dotycząca tej kontroli nie wniesie nic nowego do sprawy.

**Paryż.** (PAT) Według doniesień Havasa, od wczoraj wieczorem panuje wrażenie, że członkowie komisji reparacyjnej spodziewają się jednobrzmiącego rozstrzygnięcia. Członkowie komisji reparacyjnej są zgodni co do tego, że naprężone stosunki wśród narodów sprzymierzonych w obecnej chwili byłyby tem szkodliwsze, że w ciągu najbliższych miesięcy mają się odbyć szczególnie ważne narady w sprawach dotyczących gospodarczo - politycznej sytuacji Europy.

**Wiedeń.** (PAT) W. B. K. donosi z Paryża: Poincare przyjął wczoraj delegata irnacuskiego i przewodniczącego komisji reparacyjnej p. Dubois. Posiedzenie komisji reparacyjnej w obecności przedstawiciela Niemiec odbędzie się w środę.

**Paryż.** (PAT) Havas. Komisja reparacyjna wysłuchała dziś wywodów niemieckiego sekretarza stanu Schroedera. Jak donosi „Temps“ Schroeder postawił dwie propozycje. Według pierwszej miałby być utworzony depozyt w markach złotych jako gwarancja dotrzymania dostaw drzewa i węgla dla Francji, według drugiej propozycji miałby być zawarty kontrakt, na mocy którego niemieccy dostawcy byliby zobowiązani do dotrzymania warunków dostawy.

**Wiedeń.** (PAT.) Z Paryża donoszą: „Matin“ zauważa, że widoki jednomyślnej decyzji komisji reparacyjnej są bardzo małe. Randbury w rozmowie z przedstawicielem tego pisma oświadczył, że nie będzie głosować ani za odrzuceniem moratorjum, ani za moratorjum z gwarancjami, proponowanymi przez Poincare'go. Jego zdaniem, Niemcom należałoby zostawić conajmniej 18 miesięcy czasu. „Matin“ podaje dalej, że przewodniczący komisji, Dubois, był przyjęty przez Poincare'go, który mu przypomniał, iż wypowiedział się przeciwko przyznaniu moratorjum bez praktycznych gwarancyj.

**Paryż.** (PAT.) (Tel. Comp.) „New York Herald“ donosi, że nowe propozycje rządu niemieckiego zostały wręczone dziś w nocy komisji reparacyjnej w formie memorjału.

# Lloyd George grozi rozbiciem ententy.

**Londyn.** (AW.) Londyński korespondent „New York Heralda“ donosi, że L. George jest zdecydowany w razie gdyby Francja zainicjowała akcję na własną rękę, ogłosić formalne wystąpienie Anglji z Ententy. Anglia zastosowałaby wtedy tą samą zasadę, której się trzyma Ameryka w stosunku do Europy.

**Paryż.** (PAT) Havas. Z Londynu donoszą, że L. George konferować będzie jutro z gubernatorem Coxem, a następnie z pułkownikiem Housem.

**Leafield.** (PAT.) (Radio.) Brandbury oświadczył przedstawicielowi „Timesa“ w sprawie odszkodowań, co następuje: Dla bezstronnego obserwatora, który bierze pod uwagę wszystkie fakty, nie może być wątpliwości, że w obecnem położeniu, w jakiem znajdują się Niemcy, jedynym sposobem dla sprzymierzeńców otrzymania odszkodowań jest okazanie rządowi niemieckiemu zaufania i życzliwości, oraz dążenie do wytworzenia warunków przywrócenia niemieckiego kredytu.

Zdaniem Brandbury'ego, są obecnie dwa sposoby wyjścia: dać Niemcom czas dla uzdrowienia stanu finansowego, albo zastosować środki przymusowe. Zastosowanie drugiego sposobu miałoby ten skutek, że usunęłoby wszelką nadzieję otrzymania odszkodowań. Domaganie się zapłaty odszkodowania w gotówce czy też udzielenia gwarancyj, których Niemcy w obecnej chwili dać nie mogą, jak i zastosowanie sankcji dla wymuszenia powyższych płac czy gwarancyj, może mieć nietylko szkodliwe następstwa dla samych Niemiec, lecz również i dla innych krajów. Ekonomiczne i finansowe położenie w świecie jest tego rodzaju, że żadne nowe wstrząśnienia nie dadzą się już wytrzymać.

Moje funkcje — mówił Brandbury — pozwalają mi osądzać sytuację jedynie z punktu finansowego i ekonomicznego. Czuję się w obowiązku, jako jeden z tych, którzy starannie badali sprawę odszkodowań, podkreślić, że jedyną drogą do wydostania odszkodowań od Niemiec jest udzielenie im moratorjum.

**Londyn.** (PAT) „Daily Telegraf“ donosi, że na wczorajszem posiedzeniu gabinetu angielskiego roztrząsano kwestję odszkodowań. Przedmiotem konferencji było sprawozdanie Bradbury'ego z obrad berlińskich. Sprawozdawca „Daily Telegraf“ pisze, że sprawozdanie Bradbury'ego wywarło wielkie wrażenie. Bradbury wskazał na wielce zgubne skutki polityczne, które jego zdaniem nastąpić muszą i nastąpią, jeżeli zarządzenia karne przeciwko Niemcom albo zarządzenia kontrolne zostaną zaaprobowane.

**Paryż.** (PAT) Havas. W rozmowie z korespondentem „Times'a“ oświadczył Bradbury, że jest przeświadczony o konieczności udzielenia pewnej pauzy Niemcom w uiszczaniu wpłat, gdyż jego zdaniem jest to jedyny środek, dzięki któremu sprzymierzeni mogliby mieć nadzieję, że Niemcy wykonają swoje zobowiązania.

**Londyn.** (PAT.) (WBK.) „Daily Telegraph“ donosi, że na Radzie gabinetowej omawiano w ogólnych zarysach kwestje reparacyjne. Sprawozdanie Brandbury'ego dla komisji reparacyjnej w sprawie rokowań w Berlinie zostało również przesłane gabinetowi angielskiemu.

# Przygotowania do sesji Ligi Narodów.

**Wiedeń.** (PAT.) Z Paryża donoszą: „Petit Parisien“ podaje z Genewy wiadomość następującą: Potwierdza się, że Lloyd George postanowił udać się do Genewy, aby na sesji Ligi Narodów zabrać głos w sprawie rozbrojenia. Przyjazd Lloyd George'a do Genewy zależny jest jednak od tego, czy delegaci angielscy, a zwłaszcza Balfour, zaakceptują jego projekt. W każdym razie przyjazd Lloyd George'a do Genewy nastąpiłby dopiero w drugiej połowie trwania sesji.

**Praga.** (PAT) Jak donoszą pisma minister Benesz wyjedzie 2. września do Genewy, aby wziąć udział w sesji Zgromadzenia Ligi Narodów. Oprócz prezydenta ministrów Benesza Czechosłowację reprezentować będą na Zgromadzeniu Ligi Narodów minister pełnomocny w Paryżu Ossuskij, minister pełnomocny w Szwajcarji Flieder, minister pełnomocny Hosaczek i naczelny dyrektor Pospiszil. Według „Trybuny“ pobyt Benesza w Genewie potrwa 3 tygodnie.

# Unja włosko - austrjacka nie przyjdzie do skutku.

**Wiedeń.** (PAT) „N. W. Tagblatt“ donosi z Rzymu na podstawie doniesienia „Mesagero“, że projekt unji włosko - austrjackiej spełzł na niczem.

**Rzym.** (PAT) W. B. K. Posiedzenie Rady ministrów odbyło się o godz. 16. Min. Szancer nie był obecny. Min. Puratore złożył sprawozdanie o przebiegu dotychczasowych rokowań z Austrją a minister Soleri złożył sprawozdanie o sytuacji wojskowej.

**Rzym.** (PAT.) Jedna z agencyj donosi, że wkrótce ma się odbyć spotkanie ministra Schanzera z jugosłowiańskim ministrem spraw zagr. Nincicem.

**Rzym.** (PAT.) (Tel. Comp.) Według informacyj z kół zbliżonych do ministerstwa wojny, miano ustalić obecność nieregularnych band nad granicą jugosłowiańską. Minister wojny odbył z ministrem Schanzerem konferencję w sprawie sytuacji, poczem wyjechał do Rzymu, dokąd udał się też premjer Facta.

**Wiedeń.** (PAT.) „N. Wr. Abendblatt“ powtarza doniesienie „Daily Mail“, według którego po wczorajszem posiedzeniu włoskiej Rady ministrów, na którem zajmowano się także sprawą koncentracji wojsk jugosłowiańskich nad granicą austrjacką, można było stwierdzić, że rząd włoski niema zamiaru wysyłać wojska do Austrji, dopóki terytorjum austrjackie nie będzie naruszone. Gdyby Jugosławja chciała wkroczyć do Austrji, wówczas rząd włoski zaproponuje mocarstwom wspólną akcję, a w razie ich odmowy, zażąda upoważnienia do działania na własną rękę.

**Praga.** (PAT.) „Narodni Listy“ donoszą, że nowy układ między Czechosłowacją zawiera obok obowiązku wzajemnej pomocy militarnej na wypadek ataku, także zobowiązanie do wspólnej pracy w kierunku politycznym i dyplomatycznym. W sprawie stosunku Polski do Czechosłowacji, twierdzi dziennik, że ostatnie rokowania były wielkim krokiem w kierunku zbliżenia się.

**Budapeszt.** (PAT) W. B. K. Koła polityczne omawiają żywo wiadomości dotyczące wojskowej konwencji między Czechosłowacją i Jugosławją, mającej na celu utworzenie korytarza słowiańskiego. Również prasa omawia obszernie te wiadomości. Dzienniki przychylne rządowi odnoszą się sceptycznie do tej wiadomości starają się wpłynąć na uspokojenie opinji publicznej, podczas gdy dzienniki lewicowe przypisują tym wiadomościom więcej prawdopodobieństwa i domagają się energicznie wystąpienia rządu w tej sprawie. „Pester Lloyd“ oświadcza: Trudno uwierzyć, aby w Belgradzie i Pradze zatracono pojęcie tego, co jest możliwe i niemożliwe. Zresztą w razie samowolnego postępowania w sprawach austrjackich oraz wobec wszelkich projektów mogących zakłócić pokój, rządy wielkich mocarstw nie mogłyby zostać obojętne.

**Genewa.** (PAT.) (BK.) Według doniesienia sekretarjatu Ligi Narodów, sprawa austrjacka będzie wniesiona oficjalnie na porządek dzienny sesji Ligi Narodów, rozpoczynającej swe obrady we czwartek. Rząd austrjacki wystosował do sekretarjatu Ligi Narodów telegram, w którym powołując się na odnośną decyzję konferencji londyńskiej, powiada: Ufając w sprawiedliwość Ligi Narodów, rząd austrjacki przekonany jest, że Liga Narodów udzieli natychmiast skutecznej pomocy celem uchylenia możliwego upadku Austrji, co wywołałoby fatalne skutki dla Europy

## ZDENERWOWANIE W BERLINIE.

**Berlin.** (Tel. wł.) 30 sierpnia. Wielkie zdenerwowanie ogarnęło w ostatnich dniach nietylko tutejsze sfery finansowe, ale całą prawie ludność, gdyż w spekulacji walutowej biorą udział szerokie sfery. Dowodem zdenerwowania jest choćby fakt, że po zamknięciu giełdy liczba depesz krajowych i zagranicznych jest tak wielka, że urzędnicy telegraficzni nie mogą zdążyć z ich przesyłaniem w ciągu całej nocy.

## STRAJK W PARYŻU.

**Paryż.** (PAT) Havas. Generalna federacja pracy t. zw. reformistyczna zwróciła się do swych zwolenników z wezwaniem, aby w dniu 3. września zainicjowali zebrania manifestacyjne. Odezwa nie wzywa do przyłączenia się do strajku. Dzisiejszy strajk nie zmieni w niczem wyglądu Paryża. W każdym razie poczyniono przygotowania dla zapobieżenia ewentualnym wypadkom.

## EWAKUACJA WŁADYWOSTOKU.

**Berlin.** (PAT.) (Tel. Comp.) „United Telegraph“ donosi z Moskwy, że według nieoficjalnych informacyj, Władywostok będzie opróżniony w 4etapach. Pierwsza część opuściła już miasto.

**Ryga.** (PAT.) Z Moskwy donoszą, że Władywostok otoczony jest ze wszystkich stron przez bolszewickie oddziały partyzanckie.

**Paryż.** (PAT) Havas. Do dzienników tutejszych donoszą z Moskwy, że rząd sowietów nadał gminom niemieckim w okręgach nadwołżańskich prawie całkowitą autonomję.

# Z Poznania.

(Korespondencja własna).

**(Echa strajku rolnego. — Odpowiedzialność M. P. i O. S. — Wybory. — Zabiegi lewicy. — Organizacja akcji pruskiej).**

Choć bezrobocie i połączone z niem awantury zakończyły się, opinja publiczna nie została jednak ani uspokojoną, ani poinformowaną co do kilku nader ważnych momentów, mających w dodatku znaczenie o wiele głębsze i wykraczające daleko poza dzielnicowe granice stosunków lokalnych.

Chodzi mianowicie o stanowisko władz ministerstwa pracy i opieki społecznej, tak samo tu, na miejscu jak i w Warszawie. Chodzi o wyjaśnienie w czyim interesie władze te działały, kogo broniły i jaką wogóle w sprawie tej prowadziły politykę.

Zestawiając wszystkie kroki, odezwy, cyrkularze etc., jakie wydawali od pierwszej do ostatniej chwili p. minister Darowski, delegat jego p. Rusinek i główny inspektor pracy dr. Mroczkowski, odbiera się wrażenie, że funkcjonarjuszom tym nie chodziło o najważniejszą chyba rzecz jaką było niedopuszczenie do strajku w czasie żniw, ale o obronę praw robotników i to bez względu, czy prawa te były istotne, czy też urojone.

Powiedzmy bez osłonek: władzom Ministerstwa pracy i opieki społecznej mniej chodziło o niesłychane, olbrzymie straty, jakie strajk spowodował dla całej Polski, a broniły przedewszystkiem prestige'u związków zawodowych, zagrożonych rozbiciem wobec nieudałej imprezy!

A w końcu, kiedy już fiasco strajkowe stało się faktem dokonanym i widocznem dla wszystkich, jeszcze organy Min. P. i O. S. usiłowały ocalić choć pozory — starały się w drodze rozmaitych formalnych zestawień faktów i odpowiednio zredagowanych dokumentów, odwrócić od związków zawodowych srom porażki.

Władze te, od początkowego oświadczenia ministra Darowskiego, że strajk jest li tylko ekonomicznym, aż do końca samego usiłowały, bez prowadzenia zresztą, ten punkt widzenia ocalić. Dla wszystkich jednak jasnem było, że zatarg ma podłoże czysto polityczne, że sprawy podwyżki wobec bardzo dobrego materjalnego położenia robotników rolnych są pozorem i to pozorem zbyt przejrzystym, aby z poza niego nie była widoczną twarz komunisty!

Władze M. P. i O. S. mogły odrazu cały zatarg zlikwidować. To nie ulega najmniejszej kwestji. Jeśli więc tego nie zrobiły, to albo świadomie nie spełniły swego służbowego obowiązku, albo też są tak nieudolne, że nie widzą tego, co na pierwszy rzut oka każdy spostrzega. W pierwszym wypadku należałoby je więc oddać pod sąd za jawne przestępstwo służbowe, w drugim zaś zastanowić się bardzo poważnie, czy ludzie o tak daleko idącej niezdolności orjentowania się w najprostszych sytuacjach, mogą zajmować stanowiska odpowiedzialne w służbie państwowej?

Od jesieni r. b. ma zacząć działać Trybunał administracyjny. Zapewne jego kompetencji podlegać będą tego rodzaju sprawy i tam też, lub przed sądy, Związek producentów rolnych powinien wytoczyć proces o szereg jawnie szkodliwych a bezprawnych czynów, które głównie grupują się około dwóch momentów: 1) niezaprotestowania przeciwko kłamliwym wieściom o rzekomem popieraniu strajku przez władze i 2) odmówienia udzielania we właściwym czasie ochrony wojskowej i udzielenia pomocy przeciwko terrorowi.

Również bardzo poważne wątpliwości wzbudzać musi odmowa p. Darowskiego wysłania do prac rolnych jeńców i internowanych żołnierzy rosyjskich.

Ciekawym jest fakt, że wypadki strajkowe i bezkarność tych organów władzy, które okazywały niemal sympatję i pomoc dla strajkujących a obojętność i lekceważenie chętnym do pracy — wogóle całe stanowisko organów państwowych w czasie bezrobocia, wyzyskiwane jest przez pokątnych agitatorów, jako argument wyborczy, mający stwierdzać konieczność popierania akcji lewicowej.

Wogóle agitacja już się rozpoczęła i po pierwszych chwilach można już wnosić, że walka będzie ostrą i zawziętą.

Obecnie toczą się wśród lewicy usilne pertraktacje pomiędzy poszczególnemi grupami i stronnictwami i występują dość energicznie zwolennicy blokowania się. Czy dojdą do porozumienia? Nie zanosi się na to, bo.... zbyt wielu na razie jest tam kandydatów na posłów i senatorów, a to jest już skrupułem najtrudniejszym do zwalczania.

Krząta się energicznie i umiejętnie akcja niemiecka, która w bloku z innemi „mniejszościami" ma nadzieję uzyskać znacznie silniejszą grupę posłów w obu izbach niż dotychczas. Tutaj najsilniejszym czynnikiem będzie solidarność wszystkich Niemców i..... marka niemiecka, której może nie wystarczyć na spłaty Francji, ale stanowczo nie zabraknie na poparcie agitacji przedwyborczej w Polsce. Pozatem jak słychać, Niemcy tutejsi (t. j. właściwie „Deutschtumsbund") mają poprowadzić akcję nie tylko pomiędzy swoimi rodakami ale wściubić się między nas, korzystając z naszego rozbicia na tak liczne grupy! W tych dniach odbyło się tajne posiedzenie kilku najwybitniejszych działaczy hakaty miejscowej, z udziałem specjalnie przybyłych agentów z Berlina. Przedmiotem narad było zbadanie gruntu, która z grup lewicowych najlepiej nadaje się do tej szlachetnej współpracy? Kto da się najskuteczniej nabrać na „pokrzywdzenie niemieckiej mniejszości"?

Do rezultatów na razie nie dogadano się żadnych. Uchwalono jednak wciągnąć do pracy ewangielików niemieckich i za pośrednictwem pastorów, zaanektować także ewangielicką ludność polską, zamieszkałą w okolicach Działdowa i Kartuz na Pomorzu, oraz w południowych powiatach Wielkopolski.

W tej agitacji znów jako atut wygrywa się rzekomy separatyzm pastorów Polaków, którym się przypisuje nawet tendencje katolickie z powodu ich dążenia do uniezależnienia się od władz zboru ogólno - niemieckiego w Berlinie.

**Włodzimierz Dworzaczek.**

## ZWIĄZEK POLAKÓW W NIEMCZECH.

**Berlin.** (AW.) 28 bm. odbyła się w Berlinie konferencja wszystkich organizacyj polskich w Niemczech. Na konferencji tej zapadła uchwała powołania do życia Związku Polaków w Niemczech, który powoła Towarzystwo Oświatowe. Statut obu tych zrzeszeń został już opracowany. Przewodniczącym obrano znanego w Prusach zachodnich p. Szerekowicza.

## SZEF SZTABU ESTOŃSKIEGO W POZNANIU.

**Poznań.** (PAT) Wczoraj o godz. 4 min. 40 przybył do Poznania szef sztabu estońskiego gen. Lill w towarzystwie swego adjutanta. Gen. udał się do Biedruska, gdzie był obecny na ćwiczeniach załogi a o północy odjechał do Warszawy. Pisma podają, że w Luszowie gen. Lill udekorował gen. Dowbór-Muśnickiego wysokim orderem estońskim.

# Kokainizm i morfinizm.

Psychoza wojenna, trudne warunki życia, ogólne wyczerpanie spowodowane brakami — utorowały drogę alkoholizmowi, morfinie i kokainie. Francuz prof. **Jules Amar** konstatuje z przykrością niebywałe szerzenie się w ostatnim roku morfinizmu i kokainizmu w całej Francji, a głównie w Paryżu. Niestety i do nas dotarła ta nieszczęsna moda z zagranicy. I mnożą się zastępy kokaino i morfinomanów — niepomnych na straszne skutki tej miłej trucizny. Niebezpieczeństwo jest istotnie większe, niżby się tego spodziewać można. Niszczy w pierwszym rzędzie młodość, wpływa ujemnie na mózg, przesiąka cały organizm — i stwarza, opanowawszy zmysły i wyobraźnię — miraże sztucznego raju.

W jaki sposób te alkaloidy i toxyny działają?

Weźmy np. kokainę. Jest ona extraktem z liści koki, rośliny z Ameryki południowej. Tubylcy mają zwyczaj żucia tych liści. Już w r. 1862 uczeni dopatrywali się w kokainie, preparowanej w formie kryształów lub też proszku — własności usypiających. Do ciekawych rezultatów doszli fizjologowie obserwując skutki dawek zwiększonych lub też powtórzonych. Skonstatowali w okresie początkowym podniecenie, następnie pewien zanik przyjmowania wrażeń, porażenie centrów nerwowych, zwężenie objętości naczyń krwionośnych, dekolorację błony śluzowej i skóry. Twarz i ręce stają się trupio blade i zimne — przychodzi silny atak dreszczy, wreszcie trudność w kojarzeniu wrażeń. Gniew i rozczulenie naprzemian przychodzą do głosu — człowiek śmieje się — potem nagle i bez przyczyny ogarnia go strach. Rozszerzone źrenice, czerwone gardło, zaburzenia umysłowe, śpiączka letargiczna — oto charakterystyczne cechy kokainisty.

**Morfina** działa łagodniej — ale prowadzi do tych samych rezultatów. Alkaloid otrzymany z makowca daje opium. Są to tak zwane „łzy opjum", zawierające 10—100% strasznej trucizny — substancji gorzkiej, rozpuszczalnej w wodzie łatwiej, niż kokaina, użycie małej dozy sprawia znaczną ulgę w bolu. Ma się złudzenie spokoju, szczęścia, błogości — powieki przymykają się — następuje szereg miłych halucynacji. Chroniczne używanie morfiny powoduje chudnięcie, bezsenność a nawet bezpłodność.

Krótko mówiąc, kokaina i morfina skraca, oszpeca i wyniszcza rasę ludzką — dając złudzenie szczęścia — moment snu zbyt drogo opłacony.

Mimo uchwał konwencji międzynarodowej z r. 1912, Chiny sieją więcej jeszcze makowca niż kiedykolwiek indziej. Liga Narodów w Genewie w r. 1920 starała się wprowadzić znaczne ograniczenie w sprzedaży opjum i kokainy, niewiele jednak te uchwały pomogły — auri sacra fames — zrobiła swoje.

Należałoby zastosować ostrzejszą represję: kryminał, wysokie kary pieniężne.

Nie zapominajmy jednak o tem, że ta represja będzie tylko pozorem — raczej ciężkie warunki egzystencji, nędzę należałoby zwalczać. Tyle okoliczności zrodzonych przez cywilizację osłabiło nasz system nerwowy, że człowiek najchętniej pogrąża się we śnie. To też hygjena socjalna proklamuje prawo: dbania o rozum ludzki i upiększania krótkiego życia.

## KOMISJA DOŻYŹNIANA ZACZYNA OBRADOWAĆ.

**Warszawa.** (PAT.) „Przegląd Wieczorny" podaje: Dziś, o godzinie 11 min. 30 w ministerstwie skarbu, pod przewodnictwem ministra Jastrzębskiego, rozpoczęły się obrady Komisji drożyźnianej nad ogólną sytuacją drożyźnianą.

RABINDRANATH TAGORE. 3)

# Poczmistrz.

Spolszczył **Jan Zahradnik.**

(Dokończenie).

— Czy wołał mnie pan, dado?

— Jutro stąd wyjeżdżam, — odparł poczmistrz.

— Dokąd pan jedzie, dado?

— Do domu.

— Kiedy pan wróci?

— Nie wrócę nigdy.

Ratan nie pytała dalej. Poczmistrz opowiadał jej sam że jego prośba o przeniesienie została załatwiona odmownie i że on zrzekł się już poczty i zamierza wrócić do domu.

Długo żadne z nich nie przemówiło ani słowa. Lampa, płonąca wciąż mętnym blaskiem, a przez otwór w kącie dachu kapała miarowo woda w gliniane naczynie, stojące w dole na podłodze.

Po chwili Ratan wstała i poszła do kuchni, by zgotować wieczerzę; ale nie sprawiła się z tem tak szybko, jak zwykle. Mnóstwo nowych myśli kotłowało w jej małej główce. Gdy poczmistrz spożył wieczerzę, dziewczę zagadnęło go nagle.

— Dado, czy ważmie mnie pan ze sobą do domu?

Poczmistrz roześmiał się.

— Co za pomysł! — rzekł; ale uznał za zbyteczne wytłómaczyć dziewczynce, co w tem było tak dalece śmiesznego.

Przez całą noc na jawie i we śnie, dręczyła Ratanę drwiąca odpowiedź poczmistrza: „Co za pomysł"!

Następnego ranka, gdy poczmistrz wstał, zastał swą kąpiel gotową. Trzymał się on ściśle kalkuckiego zwyczaju kąpania się w domu, zamiast, jak to zwykło się czynić we wsi, brać kąpiel w rzece. — Dziewczynka nie spytała go była, kiedy ma zamiar odjechać, przeto już na długo przed wschodem słońca nanosła wody z rzeki, aby ją miał gotową, skoro tylko będzie jej potrzebował. Po kąpieli usłyszała jego wołanie. Weszła cicho, i milcząc, spojrzała mu w twarz w oczekiwaniu rozkazów.

— Nie martw się zupełnie moim odjazdem — przemówił do niej poczmistrz, — poproszę mego następcy, aby dbał o ciebie.

Słowa te zostały bezwątpienia pomyślane przyjaźnie, ale serce kobiece jest nieodgadłe.

Ratan przyjmowała bez skargi niejedno łajanie z ust swego pana, ale nie mogła znieść tych życzliwych słów.

— Nie, nie! — zawołała, zalewając się łzami. — Nie potrzebuje pan nikomu nic o mnie wspominać; nie chcę tu dłużej zostać.

Poczmistrz oniemiał. Taką nie widział Ratany nigdy.

Punktualnie przybył następca, i poczmistrz, skoro powierzył mu urzędowanie, gotował się do odjazdu. Zanim ruszył w drogę, przywołał Ratan i rzekł:

— Mam tu coś dla ciebie; sądzę, że utrzymasz się z tego przez jakiś czas.

Zaczem wyjął z kieszeni całą swą miesięczną płacę, a zatrzymał sobie tylko drobną kwotę na wydatki w podróży. Ale Ratan padła mu do nóg i zawołała:

— Ach nie, dado, proszę mi nic nie dawać, proszę wogóle nie troszczyć się o mnie całkiem!

I wybiegła.

Poczmistrz westchnął, wziął swoją torbę podróżną, zawiesił na ramieniu parasol i w towarzystwie człowieka, który dźwigał jego pstry, blachą żelazną obity kufer, udał się pomału na okręt.

Kiedy wstąpił na pokład, i okręt ruszył, a wezbrane deszczem nurty rzeki, milcząc, wzdymały swe grzbiety, niby smugi łez, co z pod ziemi tryskają, uczyniło mu się dziwnie smutno na sercu. Pełne bólu oblicze wiejskiego dziewczęcia zdało mu się odbiciem ogromnej, niewysłowionej, niezmierzonej, głębokiej boleści Matki Ziemi.

Ulegał już wewnętrznemu naporowi, by zawrócić i zabrać ze sobą samotne, opuszczone przez świat stworzenie. Lecz wiatr właśnie począł dąć w żagle, tak, że okręt znalazł się w pośrodku rwącego prądu i wieś leżała gdzieś z tyłu i daleko poza obrębem wsi leżący plac palenia był już widoczny.

Tak więc dał się podróżny nieść precz falom rwącej rzeki i pocieszał się filozoficznem rozpamiętywaniem uczliczonych rozłąk na świecie i rozmyślaniem nad śmiercią, ostatnią wielką rozłąką.

Ale Ratan nie znała żadnej filozofii. Błąkała się bez wytchnienia po urzędzie pocztowym, a łzy płynęły jej niepowstrzymanie. Może w jakimś zakątku serca żywiła jeszcze cichą nadzieję, że jej dada wróci — i to była przyczyna, dla której nie mogła się puścić w drogę.

O głupie serce człowiecze!

# O natychmiastową pomoc dla ludności śląskiej!

Nad ziemią śląską zawisły ciężkie chmury!

Do ogromnych trudności, jakie siłą faktów musiały powstać po przyłączeniu tej dzielnicy do Polski i które tylko dzięki największemu wysiłkowi wszystkich miarodajnych czynników dadzą się opanować, przyłączają się niespodziewanie nowe, znacznie cięższe i niebezpieczniejsze: trudności aprowizacyjne.

Górny Śląsk znajdował się pod względem aprowizacyjnym zawsze w warunkach niekorzystnych. Położenie kraju w najbardziej na południowy wschód wysuniętym kącie państwa niemieckiego, nadzwyczaj gęste zaludnienie zmuszały zawsze tą dzielnicę do sprowadzania dużych ilości artykułów spożywczych z zewnątrz. Sytuacja ta po przyłączeniu Śląska do Polski nie uległa zmianie na lepsze a raczej przeciwnie! Dzięki nieszczęśliwej granicy genewskiej, najbardziej urodzajne części Śląska zostały odcięte od polskiego okręgu przemysłowego, co sytuację aprowizacyjną Śląska znacznie pogorszyło. Wprawdzie padły słupy graniczne, dzielące Śląsk od bogatej w środki spożywcze Polski, lecz niestety, cały szereg niepomyślnych okoliczności spowodował obecną sytuację aprowizacyjną: nadzwyczaj ciężką, a co gorsza niebezpieczną, która nietylko w interesie ludności Śląska, ale niemniej także w interesie całej Polski bezwzględnie usuniętą być musi. I to natychmiast!

Władze wojewódzkie przewidując te trudności na długo przed objęciem kraju przez Polskę, poczyniły daleko idące przygotowania. Dzięki zrozumieniu sytuacji, Rząd centralny przeznaczył na cele aprowizacyjne Śląska miljardowe krelyty, za które zakupiono kilkaset wagonów mąki, cukru etc., oraz pozawierano cały szereg kontraktów na dalsze dostawy, aż do chwili, kiedy nowe zbiory, zapowiadające się w Polsce tak dobrze w tym roku, uczynią dalszą pomoc czynników rządowych zbyteczną. Niestety, zdaje się, iż z powodu spadku marki polskiej, odnośne firmy polskie, które owe kontrakty na dostawę zboża dla Śląska pozawierały, nie mogą go obecnie od swych dostawców otrzymać, gdyż ci w przewidywaniu ewent. zwyżki cen w niedalekiej przyszłości, licząc częściowo także na eksport zboża za granicę, powstrzymują się obecnie od wszelkich transakcji. Katastrofalny spadek marki niemieckiej, powstrzymuje z drugiej strony śląskich kupców prywatnych od wszelkich większych zakupów, tem więcej, iż stosunki handlowe między Śląskiem a Polską są na razie jeszcze dość luźne.

Tak więc G. Śląsk, w najbliższych dniach może znaleźć się w sytuacji niesłychanie trudnej, prawie bez wyjścia, jeżeli społeczeństwo polskie nie pospieszy mu z natychmiastową, wydatną pomocą. Niema ofiary dość dużej, którejbyśmy dla bohaterskiej ludności Śląska ponieść nie powinni.

Niechaj się otworzą wszystkie spichrze w Polsce dla pokrycia potrzeb Śląska! Nawet gdyby w innych dzielnicach od ust sobie odjąć trzeba było, — dla Śląska zrobić to należy i zrobione to być musi! Nie możemy bowiem dopuścić do tego, by robotnik polski na Śląsku nabrał wrażenia, że Polska nie jest dla niego matką najlepszą, jak mu obiecywano — a tylko macochą!

Mamy jeszcze w Polsce dużo zboża ze starych zbiorów, — a nowe żniwa się kończą. Czyż w tych warunkach możemy dopuścić do tego, by najpracowitsza ludność cierpiała głód? Czyż pozwolilibyśmy na to, by robotnik Śląski, przelewający krew za ideę zjednoczenia z Macierzą, wydobywający tak potrzebne dla Polski czarne djamenty, miał stracić cierpliwość i dał się pchnąć do czynów nierozważnych z powodu braku najpotrzebniejszych artykułów pierwszej potrzeby jak mąka, mięso, mleko, tłuszcze, kartofle — których w Polsce jest w bród?

Jesteśmy głęboko przekonani, że społeczeństwo polskie — w szczególności zaś sfery rolników, tak wielkich jak małych, spełnią wobec ludności śląskiej swój obowiązek, nie zwlekając i że otworzą na oścież swe spichlerze dla potrzeb aprowizacji Górnego Śląska.

Niechaj każdy, który rozporządza pewnymi zapasami mąki, zboża, kartofli, bydła rzeźnego itp., zgłosił je natychmiast do Województwa śląskiego, lub na ręce Wojewody śląskiego p. Rymera w Katowicach, który zarządzi wszystko, by zapasy te na potrzeby ludności Śląska zakupione być mogły!

Prędka, wydatna pomoc całej Polski w tych ciężkich chwilach przełomowych, będzie najlepszem lekarstwem na wszystkie choroby separatystyczne, oraz najlepszym cementem spajającym Śląsk z Polską.

Warszawa, dnia 28. sierpnia 1922 r.

**Inżynier Józef Kiedroń.**

# Komisarze wyborczy w województwie lwowskiem.

Generalny Komisarz Wyborczy zamianował przewodniczących i zastępców przewodniczących Okręgowych Komisji Wyborczych, a to dla okręgu:

Nr. 47. na powiaty: Rzeczów, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Nisko z siedzibą Okręgowej Komisji Wyborczej w Rzeszowie, prezesa sądu okręgowego w Rzeszowie Kijasa Bronisława przewodniczącym, a wiceprezesa sądu okręgowego w Rzeszowie Kubiczka Ludwika zastępcą przew.

Nr. 48. na powiaty: Przemyśl, Dobromil, Sanok, Brzozów, Krosno, z siedzibą Okręgowej Komisji Wyborczej w Przemyślu, Hoszeka Walerjana, sędziego sądu okręgowego w Przemyślu, przewodniczącym, a Olszewskiego Stanisława, sędziego sądu okręgowego w Przemyślu, zastępcą przew.

Nr. 49. na powiaty: Sambor, Stary Sambor, Lisko, Rudki, Mościska, Gródek Jagielloński z siedzibą Okręgowej Komisji wyborczej w Samborze, Kuzię Eugeniusza, sędziego sądu okręgowego w Samborze przewodniczącym, a Rosoła Michała, sędziego sądu okręgowego w Samborze, zastępcą przew.

Nr. 50. na Lwów miasto, z siedzibą Okręgowej Komisji Wyborczej we Lwowie Milskiego Alfreda, sędziego sądu okręgowego we Lwowie, przewodniczącym, a Grabowskiego Michała sędziego sądu okręgowego we Lwowie, zastępcą przew.

Nr. 51. na powiaty: Lwów powiat, Żółkiew, Sokal, Rawa ruska, Jaworów, Cieszanów, z siedzibą okręgowej Komisji wyborczej we Lwowie, Krausa Mariana Bronisława, sędziego sądu okręgowego we Lwowie, przewodniczącym, a Dworzaka Józefa, sędziego sądu okręgowego we Lwowie, zastępcą przewodniczącego.

Wojewoda lwowski zamianował na podstawie ust. 2. art. 19 ord. wyb. do Sejmu z dnia 28. lipca:

1) dla okręgowej Komisji wyborczej Nr. 47 z siedzibą w Rzeszowie Starostę Tadeusza Gadomskiego w Rzeszowie, członkiem Komisji, zaś Komisarza powiatowego Romana Frankiewicza w Rzeszowie, zastępcą członka Okręgowej Komisji wyborczej;

2) dla okręgowej Komisji wyborczej Nr. 48 z siedzibą w Przemyślu Starostę Emila Wehrsteina w Przemmyślu członkiem Okręgowej Komisji, zaś Komisarza powiatowego Jana Zauffala w Przemyślu, zastępcą członka Okręgowej Komisji wyborczej;

3) dla okręgowej Komisji wyborczej Nr. 49 z siedzibą w Samborze, Starostę Kazimierza Sługockiego w Samborze członkiem okręgowej Komisji, zaś Komisarza powiatowego Leopolda Juzwę zastępcą członka okręgowej Komisji wyborczej;

4) dla okręgowej Komisji wyborczej Nr. 50 z siedzibą we Lwowie Naczelnika Wydziału Urzędu Wojewódzkiego Jana Maszkowskiego członkiem okręgowej Komisji, zaś radcę Województwa Eugenjusza Friedberga zastępcą członka okręg. Komisji wyb.

5) dla okręgowej Komisji wyborczej Nr. 51 z siedzibą we Lwowie, radcę Województwa Zdzisława Pawlikowskiego członkiem okręgowej Komisji, zaś Starostę Aleksandra Ulma zastępcą członka orkęg. Komisji wyborczej.

**Mianowania komisarzy wyborczych.**

Minister Spraw wewnętrznych zamianował komisarzami wyborczymi:

1) przy okręgowej Komisji wyborczej Nr. 47 w Rzeszowie Antoniego Koncowicza, Starostę w Rzeszowie;

2) przy okręgowej Komisji Nr. 48 w Przemyślu Emanuela Bocheńskiego, Starostę w Przemyślu;

3) przy okręgowej Komisji Nr. 49 w Samborze Stanisława Hawrota, Starostę w Samborze;

4) przy okręgowej Komisji Nr. 50 we Lwowie Adama Karchezego, radcę Województwa w V. stopniu służbowym we Lwowie;

5) przy okręgowej Komisji Nr. 51 we Lwowie Romana Prokopowicza, radcę Woj. we Lwowie.

4 DZIŚ 31 bm. PO RAZ OSTATNI SERJA cyklu arcydz. CYRK KING
dramat w 6 akt. p. t.
„W IMIENIU PRAWA"
Od 1. do 2. września b. r. 5 SERJA
„ 3. „ 4. „ „ 6 „
MARYSIEŃKA KOPERNIK

Dr. Marja Pogonowska
powróciła i ordynuje w chorobach skórnych wenerycznych
od 2—4 popoł. ul. Asnyka 6. 3806n

Lekarz-Dentysta J. Kaufman
Lwów, ul. Pańska 17 I. p. godz. ord. od 9—6. n3696

INŻ. DR. EUG. MELLER. 4

# O złudzeniu siły i ruchu w sztukach pięknych

Wszelkie dzieła z dziedziny rzeźby i malarstwa, wykonane są z materjałów surowych, nie posiadają zatem samorodnego i samoistnego ruchu. Jednakoważ, gdy przedstawiają akcję życia i ruch organicznych ustrojów, wywołują w chwili estetycznego przeżycia przedmiotowe złudzenie ruchu. Czyż pląsy Nereid, Trytonów, Centaurów, Satyrów i Menad, jakie spostrzegamy na obrazach **Boecklina**, lub kłębiące się cielska koni i w przedzgonnym kurczu tężejące twarze Krzyżaków, czy wreszcie prężące się ramiona w stalowych zbroicach polskiej hussarji i rozburzone włosy wielkiego Mitsrza Ulryka v. Jungingen — na obrazie **Matejki**: „Bitwa pod Grunwaldem" — czyż one nie iluzjonują tej wszechstronnej mnogości ruchów, potrzebnych do wywołania bitewnego nastroju? Czyżbo istnieć może tragiczny moment życia bez odpowiedniego gestu i ruchu? A przedstawienie urojonego ruchu nie jest dla artysty rzeczą łatwą. Każdy bowiem ruch składa się z nieskończenie wielu kolejno następujących po sobie momentów; w każdej chwili następnej, może być już ruch inny. Wszelkiemu momentowi odpowiada pewien przestrzeniowo uwrażeniowany i właściwy mu tylko ruch: jakikolwiek inny — jest fizyczną niemożliwością. Przeto też każdemu ruchowi odpowiada sprzężony z nim czas, boć wszelka lokomocja jeno w pewnym czasie odbyć się może. Ponieważ obraz działać winien nietylko w pewnym czasie, ale i w pewnej przestrzeni, przeto koniecznym warunkiem wywoływania estetycznego zadowolenia, będzie przedstawienie przestrzeni z pewną chwilą, danemu ruchowi właściwą. Momenty zaś poprzedzające (przeszłe) i następujące (przyszłe), wyobrażamy sobie w fantazji mocą assocjacji, produkującej **iluzję ruchu**. Dochodzimy więc do założenia, że skoro poddajemy się wrażeniu złudzenia ruchu, temsamem w urojonej przestrzeni przedstawiamy ruch z odpowiadającym mu momentem. A, że ruch rzeczywisty odbywa się w czasie i przestrzeni, przeto w iluzji przestrzeni odbyć się winien jakiś moment i zależna odeń iluzja ruchu. Jeśli nadto do powyższych pojęć dołączymy i właściwość iluzji materji, wówczas obraz przedstawiający akcję życia, zailuzjonować będzie obok „prawdziwej materji" i ruch rzeczy. Materja i ruch będą zjawiskami przez nas uświadomionemi, czas i przestrzeń zasię symbolami tylko wyobraźni naszej. Przestrzeń jest niejako tłem dla mającego się odbyć ruchu, podczas gdy czas, określa trwanie poruszającej się materji.

Niemniej silnie odczuć daje się złudzenie ruchu w rzeźbiarstwie. Gdyby lśniący bronz lub śnieżnobiały alabaster, gruboziarnisty granit lub miękka glina, w których rzeźbiarz wykuwa nieorganiczne swoje postacie, nie wywołałyby żądanej iluzji ruchu, naonczas takie tworzywo sztuki nie działałoby na nas ze skutecznością artystyczną. Staroegipskie i asyryjsko-babylońskie płaskorzeźby na portalach i ścianach pałacowych, tchną zazwyczaj bezdusznością i skamieniałą spokojnością bóstwa, bo przedstawione są w hieratycznej martwocie i w skostniałym bezruchu. Profilowe kadłuby ciężkich, mezopotamskich lwów i byków przedstawione są tylko w pozie olbrzymów, nie wykonujących żadnych ruchów i udziału nie biorących w całej akcji. Dlatego też nie wyczuwamy z nich złudzenia życia ni też objawu jakiegokolwiekbądź ruchu. Jednakże w rzeźbach epok późniejszych ujawnia się już nieco większa żywotność, gdyż n. p. lwice, ciągnące rydwany zwycięskich Ramzesów, przedstawione są w czynnej potencji w formie szykowania się do rączego biegu. Stąd też i większa iluzja ruchu i prawdziwego życia.

W scenicznej grze i w poezji pięknego słowa nie mamy wcale złudzenia ruchu. W **muzyce** dopiero znajduje ono klasyczny swój wyraz. Boć ta, jako najlotniejsza i najbardziej skrzydlata, najwięcej tetryczna ze sztuk, pozbawiona zresztą innych złudzeń, jak: przestrzeni, materji, koloru i t. d., zasadza się wyłącznie na umiejętnem szeregowaniu tonów, będących stylizacją wibracyj przyrody. Niezdefiniowane szelesty t. zw. „idiomaty", podchwytane uchem z otaczającego nas kosmosu, stylizuje muzyka w formie tonów, wydobytych innym sposobem, niżli w rzeczywistości powstawają. Ponieważ muzyka naśladuje z grubsza poszum fal, śpiew ptasząt i rozgwar lasu, stała się przeto wyrazem stylizowanego ruchu. Nic dziwnego, że po wsze czasy uważano ją za najbardziej nieziemską ze sztuk pięknych i doszła do samych szczytów Parnasu: nazwano ją ongiś „deprorima ars..." Muzyka była lekiem dla duszy Daryjczyka i ożywczym eliksirem w raju **Dantego**. W księgach starego Zakonu śpiewały cherubiny i gloria wyśpiewują teraz w naszej kolędzie. Zailuzjowanie zachwytu w chwili odśpiewania pobożnej kantaty było treścią wielkich mistrzów Cinquecenta; a w średniowiecznem malarstwie serafiny grały zawsze na trąbach i harfach, na fletniach i cymbałach, podczas gdy anieli śpiewali na chwałę Bożą, nigdy zaś nie malowały i rzeźbiły. Lud izraelski śpiewał psalmy swemu Jehowie na cześć, a starowiecze uważało muzykę za misterjum ze świętego chramu Apolla. Muzyka była zawsze samorodnym wyrazem duszy, bo objawiała się bez pomocy żadnego materjalnego pierwiastka, jak n. p. w śpiewie.

(C. d. n.)

KUPUJ U ŹRÓDŁA!

DOBOROWE WEŁNY
NA UBRANIA I KOSTJUMY
KAMGARNY, SZEWIOTY
KOWERKOTY, GABARDINY,
MATERJAŁY PŁASZCZOWE
WELURY, DEWETYNY

PPLECA DETALICZNIE
PO CENACH FABRYCZNYCH
KATOLICKA HURTOWNIA
TOWARÓW TEKSTYLNYCH
we LWOWIE, RYNEK 45.
RÓG ULICY GRODZICKICH
OBOK HANDLU P. SCHUBUTHA
PŁÓTNA, SZYFONY,
KRAJOWE i ZAGRANICZNE
ZEFIRY, OXFORDY,
PERKALE, KRETONY. n3750
FLANELE, BARCHANY,
KOCE, CHUSTKI, PLEDY.

KUPUJ U ŹRÓDŁA!

# Wiadomości bieżące.

**Lwów**, 31 sierpnia.

**TEATR WIELKI.**

W czwartek 31 sierpnia o godz. 7·30 „Tajfun“ (występ W. Brydzińskiego).

W piątek 1 września i w sobotę 2-go „Ten, którego biją po twarzy (występ W. Brydzińskiego).

**TEATR MAŁY.**

W czwartek 31 sierpnia o g. 7·30 „Ósma żona Sinobrodego“ sztuka w 3 akt. A. Lavoira.

W piątek. Teatr zamknięty.

**TEATR NOWOŚCI.**

Teatr zamknięty.

**Apollo.** Dziś „Benefis czterech djabłów“ dramat cyrkowy w 6 aktach.

Dr. Tadeusz Kasprzycki
powrócił i ordynuje ul. Romanowicza 3.
3784

— **Posiedzenie Zarządu Koła Dzielnicy I. Związku Ludowo-Narodowego** odbędzie się we czwartek dnia 31. sierpnia br. o godz. 7. wieczór w lokalu Klubu przy ul. Pałskiej l. 11. — Obecność wszystkich członków Zarządu konieczna.

— **Wycieczkę naukową do Drohowyża** urządza Małop. Tow. ogrodn. w dniu 3-go września br. punkt zborny dworzec główny o godz. 7 rano.

**Wpisy do Zakładów naukowych Zofii Strzałkowskiej we Lwowie** odbywać się będą od 30-go sierpnia do 4-go września włącznie, w godzinach od 11—1 w południe i od 4—6 popołudniu. — Egzamina wstępne i poprawcze odbędą się dnia 5 i 6 września. Rok szkolny rozpocznie się 7. września o godz. 9. rano uroczystem nabożeństwem w kaplicy Zakładu. 3809

**Wpisy do Sali publicznej modelowania i rzeźby dekoracyjnej prof. Nalborczyka** odbędą się dnia 31. sierpnia, 1 i 2 września br. w godzinach popołudniowych od 3—5 w Państwowej Szkole Przemysłowej we Lwowie, ul. Snopkowska l. 47, u odnośnego profesora. — Sala publiczna dla rysunków i malarstwa w obecnym roku szkolnym nie będzie otwarta. — Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej we Lwowie. 3798

**Wpisy na dział koronkarstwa i haftiarstwa artystycznego** w Państwowej Szkole Przemysłowej we Lwowie odbędą się w dniach 1 i 2 września w g. przedpołudniowych od 9—13. 3797

Dnia 26-go bm. w kościele św. Marii Magdaleny fem Jackowskim, sekretarzem Województwa tarnofem Jackowskim, sekrearzem Województwa tarnopolskiego. 3802

— **Wpisy w państwowej szkole zawodowej żeńskiej** we Lwowie, Zielona 8, do oddziałów przemysłowych (krawieckiego, bieliźniarskiego i modniarskiego) odbędą się dnia 31 sierpnia i 1 września br.

— **Raut „Targów Wschodnich“.** Zakończeniem pro s amu uroczystości otwarcia Targów Wschodnich, b izie wspaniały raut, urządzony w odnowionych sa nach Kasyna Miejskiego. Ze względu na to, że rau zaszczycą swą obecnością Naczelnik Państwa, marszałek Trąmpczyński, prezydent ministrów Nowak, szereg posłów i członkowie ciała dyplomatycznego państw zaprzyjaźnionych, program rautu będzie wspanialszy, niż na zwykłych rautach. Jak wiadomo, dochód z rautu przeznaczony na wdowy i sieroty po dziennikarzach. Wobec tego i Tow. Dziennikarzy krząta się, by program odpowiadał chwili. Onegdaj w salonach prezydjalnych pod przewodnictwem prez. Neumannowej odbyło się posiedzenie grona pań, przy udziale dwudziestu kilku pań z wybitnych sfer naszego miasta. Prezes Tow. Dziennikarzy Laskownicki zaznajomił panie z programem rautu, poczem obecne panie z nadzwyczajną gotowością zajęły się gospodarczą stroną rautu. — Bliższy program będzie podany wkrótce do publicznej wiadomości.

— **Pociąg pospieszny na „Targi Wschodnie“.** Celem udogodnienia podróży na II. Targi Wschodnie we Lwowie, uruchomione będą na czas trwania tychże codziennie dodatkowe pociągi pospieszne Nr. 907 i Nr. 908 między Warszawą i Lwowem. Pociąg Nr. 907 wyjeżdżać będzie z Warszawy o godzinie 19.25 z Dęblina, o godzinie 23.00 z Lublina, o godz. 1.04, z Rozwadowa o godz. 5.00 i przybywać będzie do Lwowa o godz. 9.50. — Pociąg Nr. 908 odjeżdżać będzie ze Lwowa o godz. 20.30, przyjeżdżać zaś będzie do Rozwadowa o godz. 1.17, do Lublina o g. 6.01, do Dęblina o godz. 8.05, do Warszawy o g. 11.15. — Pociąg Nr. 907 wyjdzie z Warszawy po raz pierwszy dnia 4. IX., po raz ostatni dnia 14. IX., zaś pociąg Nr. 908 wyjedzie ze Lwowa po raz pierwszy dnia 5, po raz ostatni dnia 15 września br. — Pociągów tych, które zatrzymywać się będą we wszystkich tych stacjach, w których mają postój pociągi Nr. 903 i Nr. 904, używać mogą wszyscy podróżni I, II i III klasy bez ograniczenia za opłatą taryfą przewidzianych należytości.

— **Udogodnienia kolejowe.** Ministerstwo kolei, pod wyższywszy od 1. września taryfę osobową, wprowadza dla pasażerów pewne udogodnienia. Dyrekcje kolejowe otrzymały polecenie, by kasy kolejowe otwarte były na każdej stacji nietylko na kilkanaście minut przed odjazdem pociągu, ale przez cały dzień bez przerwy. Kasjerzy obowiązani będą wydawać resztę, choćby najmniejszą, a gdyby nie mieli drobnych, dawać mogą zamiast pieniędzy znaczki pocztowe.

— **Kume, hde wasze łyce?** — Dział inseratowy „Hrom. Wistnyka“ nastręcza niejednokrotnie interesującą lekturę w rodzaju publicznego prania honoru ukraińskiego. Niedawno wyłowiliśmy takie ogłoszenie: „Do komitetu, który w niedzielę 29 lipca b. r. urządzał festyn na boisku „Sokoła-Bat'ka“ na dochód uchodźców z Ukrainy. Zwracamy się (wobec tego, że wszelkie prośby ustne pozostały bez skutku) tą drogą z prośbą o zwrócenie nam balonu miedzianego z wody sodowej, gdyż ofiarowaliśmy „gratis“ na cele Tow. tylko wodę sodową —a nie balon. Z poważaniem Ol. Hirniak i Ska“. — Nie wiadomo, co bardziej podziwiać, czy komunizm komitetu, hołdującego zasadzie „szczo wchopysz, to propało“, czy też brak zastanowienia u upominającej się drogą publiczną firmy, że bądź co bądź ten sposób urgowania kompromituje naród, aspirujący do własnej państwowości...

— **Ukraińska skautka szpiegiem.** W lwowskim sądzie karnym toczy się obecnie rozprawa przeciw nauczycielce Kukiszównie, o zbrodnię szpiegostwa. Kukiszówna, organizatorka „Płastura“, tj. ukraińskiego skautu, prowadziła na rzecz jednego z sąsiednich państw akcję szpiegowską za pośrednictwem poszczególnych organizacyj „Płastuna“ na prowincji.

— **Nasi przyjaciele.** „Kurjer Informacyjny“ donosi: Sędzie śledczy do spraw szczególnej wagi p. Jerzy Luxemburg, zakończył dziś śledztwo w sprawie szpiegowskiej, w której występują dr. M. Skrudlik, Łazarz Geller, B. Gridiger, Mojsze Kaufmann i Jenta Friedmann. Akta sprawy odesłane zostały do prokuratora, który przygotowuje akt oskarżenia. (PAT.)

— **Rozprawa Fedaka odroczona.** Jak nas informują, rozprawa przeciwko Fedakowi i tow. będzie odroczona do końca września br. Decyzja sądu w tej sprawie zapadnie w tych dniach.

— **Rozprawa przeciwko bolszewikom.** Toczące się prawie od roku śledztwo przeciwko bolszewikom, zostało ukończone i wręczono im już akt oskarżenia, obejmujący 185 stron bitego pisma. Ponieważ oskarżeni nie wnieśli sprzeciwu, akt oskarżenia stał się prawomocnym. Na ławie oskarżonych zasiądzie 39 bolszewików, przeważnie Ukraińców i żydów, oskarżonych o zdradę główną. Ze względu na olbrzymi materjał dowodowy, rozprawa odbędzie się dopiero w listopadzie przed sądem przysięgłych.

— **Motocyklowa afera.** Władysław Buszczyński, 17 letni uczeń, otrzymał od matki, zamieszkałej w Drohobyczu, pół mili mk. za „dobre świadectwo“ — przyjechał do Lwowa i wstąpił do magazynu Malwiny Immerglück, przy ul. Jagiellońskiej 7, ażeby zakupić rowej motocyklowy. Według zeznania, złożonego w komisarjacie, oświadczył Buszyński w sklepie, że nie rozumie się na konstrukcji maszyny — zatem prosi o dobry rower i w tym też celu sprowadził znajomego mechanika, jako rzeczoznawcę. Motor podczas próby nie ruszył z miejsca, wobec czego kupiec oświadczył mu, że to jest chwilowa wada, pieniędzy jednak nie chciał zwrócić. Kupiec wezwany do komisarjatu zeznał, że podczas próby złamał się pedał i z tej przyczyny rower jest w naprawie. Sprawa oddaną została do sądu, który wyjaśni, czy konstrukcja roweru była dobra, jeżeli już przy pierwszej próbie rower zamiast wyjechać na ulicę, zawrócił do reperacyjnego warsztatu.

— **Na sposoby biorą się waluciarze.** Andrzej Nudyk wraz z żoną przybył do Lwowa, aby zmienić 20 dolarów i zakupić zimowe ubrania. Gdy przechodzili koło kawiarni „Muzeum“ nawinął się niejaki Reiter i ofiarował Nudykowi swoje usługi. Dowiedziawszy się, że pragną zmienić dolary, zaprowadził oboje do swego mieszkania, dokąd przybył niebawem zawezwany „brat“ Reitera, który szybko licząc podał Nudykom rzekomą kwotę 152.000 mk. Łatwowierny Nudyk schował pieniądze, których nie przeliczył, do kieszeni i udał się na zakupy. Jakież było jego zdziwienie, gdy stwierdził, iż od waluciarza otrzymał tylko 60.000 mk. Wczoraj poznał Nudyk Reitera na ulicy i polecił go aresztować.

— **Pełczyńska 28.** Nabożeństo 4-go września o ½9. Po nabożeństwie zebranie w sali gimnastycznej. 3801

Wobec rozpowszechnianych pogłosek, że zaniechałem praktyki lekarskiej, podaję niniejszem do wiadomości, że na wezwanie udaję się do chorych i praktykuję w domu stale od godz. 2—5 w chorobach kobiecych. 3823

**Dr. Władysław Bylicki,**
profesor ginekologji i położnictwa.

## Przeciw oszczerstwom P. S. L.

Zgromadzenie obywatelskie powiatu skolskiego zebrane dnia 27. sierpnia 1922 na wiecu w Skolem, powzięło jednogłośnie następującą uchwałę:

„Zgromadzeni będąc reprezentantami wszystkich warstw społeczeństwa tutejszego powiatu, protestują przeciw kłamliwym i oszczerczym napaściom P. S. L. w Sejmie na osobę Wojewody Jurystowskiego a wyrażając swe oburzenie interpelantom składają równocześnie najwyższe podziękowanie P. Wojewodzie Jurystowskiemu za Jego obronę sprawy naszej w czasie inwazji ukraińskiej, oraz za obecną Jego działalność na stanowisku Wojewody w Stanisławowie, na którem nie omija żadnej sposobności, by przez bezpośrednie zetknięcie się z ludnością i wysłuchanie jej słusznych żądań, dać dowód bezstronności i sprawiedliwości Władz polskich wobec wszystkich warstw społeczeństwa“.

Komitet: Wrześniowski, przewodniczący; Skulski, sekretarz; Ks. Szczepanek, Kalita, Sobolski, Pasławski, Walisz, Groch, Dobosiewicz Józef Jan, Dobosiewicz Józef Michał, Szyba Michał, Urbański Szczepan, Urbański Franciszek, Małek, Reichert, Sobolewski, Albinowska, Chmułówna, Drzyzgowa, Wilczyńska.

## Nekrologia

†

**Kazimierz Nałęcz Łączyński**
pułkownik W. P. i właściciel dóbr
zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł w Jaśle dnia 27 sierpnia 1922 r., przeżywszy lat 71.
Obrzęd pogrzebowy odbył się we wtorek dnia 29 sierpnia o godzinie 4-tej popołudniu z domu żałoby przy ul. Sokoła, o czem pogrążona w smutku żona wraz z dziećmi Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zawiadamia

## Piękne Polki.

W jednym z większych dzienników angielskich znajdujemy następujący artykuł:

W Polsce jest moc ładnych pań i panienek — a najładniejsze z nich mieszkają we Lwowie. Tak przynajmniej twierdzą sami Polacy, i może dlatego właśnie „Targi Wschodnie“ urządzają we Lwowie.

W każdym razie tysiące kupców ziechało w roku zeszłym do Lwowa i porobiono transakcje na miljon funtów angielskich. Wszyscy ci kupcy i ciekawi „Targów“, o ile nie byli zajęci wystawą, podziwiali ładne polskie panie.

Jedna z pań tu w Anglii pytała się, czy Polki mają czarne, czy niebieskie oczy. Gdy jej odpowiedziałem, że są takie, które mają czarne i są Polki o niebieskich oczach, dziwiła się bardzo.

Tacy już są ludzie! Zdaje się im, że ludzie za granicą są wszyscy jak próbki towaru, tak pod względem wyglądu jak i charakteru, nie różnią się niczem od siebie.

We Lwowie spotykałem panie i panienki o płowych włosach, o soczystych, złotych jak bursztyn, o włosach koloru kasztana i kruczoczarnych. Jednak gdy myślę o nich, nie zdaje mi się, żebym natrafił między niemi na prawdziwie ładne.

Przypatrzyć się im na zimno, a na pewno musi się przyjść do przekonania, że są setki ładniejszych kobiet w Anglii. Polka jednak chociaż nie jest ładna daje złudzenie urody. — Wreszcie odkryłem tajemnicę tego zjawiska.

Obserwowałem panie lwowskie wchodzące do jednej z pierwszych restauracji Lwowa w czasie kolacyjnym. Szczególnie jedna zwróciła moją uwagę. Była już niemłoda, nie bardzo ładna i nie bardzo ładnie ubrana; wszystkie oczy jednak zwróciła na siebie.

Weszła, stanęła przy drzwiach i obserwowała ludzi na sali przez szyldkretową lornetkę. Któryś z panów na sali podszedł do niej, podała mu rękę do ucałowania z miną królowej rozdającej łaski. Przyszło jeszcze dwóch czy trzech innych znajomych, w międzyczasie pani zdecydowała się przejść przez salę. Wszyscy, ale to wszyscy przestali jeść i pytali, kto może być ta urocza osoba.

Szła z godnością przez salę otoczona spotkanymi przyjaciółmi z takim uroczym uśmiechem, jak gdyby niczego nigdy w życiu milszego nie zaznała, jak widok tej zgoła zwykłej restauracji.

I wyłapałem jej tajemnicę. Ona poprostu powiedziała sobie: „jestem kobietą — a więc jestem uroczą“ i była naprawdę uosobieniem uroku.

Zacząłem obserwować każdą wchodzącą kobietę, każda była podziwienia godna. Ani jedna z nich nie była zażenowaną, ani nie miała wyglądu zarozumiałej. Wszystkie one powiedziały sobie, że są urocze, i że każdy komu jest dane patrzeć na nią, powinien się czuć szczęśliwy.

Pani, która nie była ani bardzo ładna, ani bardzo młoda, ani bardzo dobrze ubrana, miała największy niezrównany wdzięk, ale niedaleko odbiegło od niej dużo z pań siedzących na sali.

Aha! Żadna z nich nie pudrowała nosa przy stole. Mogę nawet twierdzić, że wszystkie miały matowe nosy napudrowane, ale — w domu, za nim przyszły na salę. To jednak mnie nieobchodzi. Obchodzi mię jednak bardzo, jak puder unosi się nad stołem i wpada do mojej zupy.

Chciałbym zaznaczyć, że Lwów jeszcze pod jednym względem stoi wyżej niż Londyn: i Lwów ma przecie panie starsze i bardzo stare, ale z wszystkich dam spotykanych w Polsce najwięcej uroku zdawały mi się mieć właśnie panie w starszym wieku, ubrane skromnie, bez trzymania się ściśle mody, tak jak się starsze panie i w Anglji ubierają. Radzę, nie obawiać się niczego, kupić bilet do Polski, by poznać najmilszy z niej Lwów. (D. Mail).

# Dział ekonomiczny.

## Targi wschodnie.

**Stałe legitymacje wstępu na II. Targi Wschodnie“ a przydział kwater.** Cena stałych legitymacyj na II. „Targi Wschodnie“ wynosi w tym roku 5000 Mp. Przyjezdnym interesentom Targów przydziela Biuro mieszkaniowe kwater o tyle tylko, o ile przy zamówieniu mieszkania wykażą się posiadaniem stałej legitymacji wstępu albo równocześnie ją zakupią. Interesenci reflektujący tylko na kilkudniowy pobyt we Lwowie, muszą zaopatrzyć się równocześnie w tyle dziennych kart wstępu, na ile dni żądają przydzielenia im kwatery.

**Ułatwienia przy rewizji celnej dla uczestników** II. „T. W.“ Na skutek interwencji Minist. Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Skarbu poleciło wszystkim pogranicznym urzędom celnym czynić jaknajdalej idące ułatwienia przy rewizji celnej osób, udających się z zagranicy na „Targi Wschodnie“ do Lwowa. W szczególności zarządzono przeprowadzanie o ile możności rewizji osób i ich bagażów w wagonie. Ministerstwo Spraw Zagr. zwróciło się równocześnie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o zarządzenie analogicznych ułatwień przy rewizji dokumentów osobistych.

**Saper i inżynier wojskowy.** Staraniem zjednoczonych sił fachowych Ministerstwa Spraw Wojskowych od początku roku bieżącego, 15 każdego miesiąca, wychodzi czasopismo wojskowo-techn. pod nazwą „Saper i Inżynier Wojsk.“ W czasopiśmie oprócz artykułów treści naukowo-technicznych umieszczone bywają ogłoszenia prywatnych firm handlowych i przemysłowych.

O bliższe informacje zwracać się należy do redakcji pisma Warszawa ul. Leszno 119.

**Zagraniczne wystawy i targi.** W czasie od 2 do 11 września br. odbędzie się rolnicza wystawa w Rewlu (Estonja). W czasie od 8 do 14 października br. odbędzie się międzynarodowa wystawa we Frankfurcie nad Menem.

Informacje i prospekty wspomnianych wystaw do przeglądnięcia w biurze ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

**Reklama filmowa.** Izba handlowa północno-zachodniej Rosji w Petrogradzie zwróciła się do kół interesowanych w Polsce z prośbą o przysłanie na jej ręce zdjęć filmowych, przedstawiających proces produkcji przedsiębiorstw przemysłowych, chcących reklamować swoje artykuły na rynku północno-rosyjskim.

### GIEŁDA LWOWSKA.

Rubie carskie po 100 rb. 150 170, po 500 rb. 150 170, drobne 50—70, Ruble dumskie po 1000 20—30, Karbowańce po 1000) 1·— 3·—. Grzywny po 500 4—8 Franki franc 610·—, 640 — Franki szwajc. 1500—1600, Funty sterl. 36000·— 37000·—, Dolary amerykańskie 8150 8350·—, Dolary kanadyjskie 8000·— 8200·—, Marki niemieckie po 1000 7— 8·00, po 100 6·— 7·00 (drobne) 5·— 6·00, Lei rumuńskie po 500 54·00 60·00 drobne 52·00 58·00, Liry włoskie 340·—, 370·— Czeskie korony (po — 00—00) 240·00 270, drobne —·—— —·—, Korony austr. niem. stempl. —0·12 0·15—

Zurych (PAT). Kursa giełdy z dnia 30/8 [illegible] Berlin początkowe 0·46— końcowe 0·38—, Holandja 204·75 Nowy Jork 528.3/4 525·75, Londyn 23·40, Paryż 40·65 40·65— Medjolan 23·30— 23·20, Bruksela 38·80, Kopenhaga —·— 112·50 Sztokholm 139·00, — 000· Chrystjanja 88— 0000 00·00 Madryt 00·00 81·75, Buenos Ayres 189·50 Praga 18·40 17·25, Budapeszt 0·30—, Zagrzeb 1·42½ 1·42½ Bukareszt 0·00, Warszawa 0.06 0·06, Wiedeń 0,0·1/8 0·0·1/2, Austr. korony stempl. 0·00·3/4 0·0·3/4.

## Kronika sportowa.

**Mistrzostwo Polskie w pływaniu,** odbędą się staraniem Polskiego Związku pływackiego w Warszawie na Wiśle w dniu 3 września 1922 a nie 21 sierp. Program obejmie biegid la panów na: 100, 400 i 1500 m., 200 m. na piersiach i 100 m. na wznak i sztafeta 4×100 m., dla pań 100 i 300 m. Skoki dla juniorów i seniorów i pań. Tytuł mistrza Polski daje uzyskana największa ilość punktów w biegach na 100, 400 i 1500 m. Z powodu wody bieżącej na Wiśle zostaną biegi odpowiednio do chyżości wody przedłużone.

Udział w biegach mogą brać tylko członkowie klubów stowarzyszonych w PZP. Zgłoszenia przyjmuje PZP. najpóźniej do dnia 28 bm. br. pod adresem p. Henryka Ulanickiego, Kopernika 11 m. 3.

ZE SPORTU.

## Nasza lekka atletyka.

Pierwszy nasz występ lekkoatletyczny na arenie międzynarodowej skończył się naszą przegraną. Na Igrzyskach Słowiańskich w Pradze zajęliśmy ostatnie miejsce. Przeważnie podaje się jako przyczynę tej klęski biegi rozstawne, u których nasi przedstawiciele zupełnie zawiedli. Ogólnie jednak biorąc, wyniki osiągnięte przez naszych zawodników w Pradze, były słabsze od wyników w kraju. Czemuż to przypisać? Czy zmęczeniu podróżą? czy tremie, złej bieżni lub skoczni? Przeważnie nie. Przyczyna była głębszej natury. Zawodnicy nie byli należycie przygotowani i to pod każdym prawie względem. Brak rutyny musimy wyrozumieć ale np. rażącej ignorancji hygjeny sportowej łatwo im nie przebaczymy.

Nasza lekka atletyka rozporządza dwoma rodzajami zawodników, jedni to starzy, przedwojenni, lecz zarozumiali, de facto jednak nie tak znakomici, za jakich się mają, a karjerę ich liczyć już można na miesiące: osiągnęli też już swoje maximum i lepszych wyników mieć nie będą. Drugi rodzaj zawodników, to młodzi i niedoświadczeni.

Główną naszą troską jest reprezentowanie po raz pierwszy wolnej Polski na Igrzyskach Olimpijskich w 1924 r. Czasu już nie wiele. Z obecnemi siłami absolutnie nie możemy nawet marzyć o zdobyciu jakiegoś miejsca w jakiejkolwiek konkurencji. Zanadto zawsze patrzymy przez różowe okulary na rozwój naszego sportu, powiadamy: jakoś to będzie, a w rezultacie nic się nie robi. To do czegośmy doszli w lekkiej atletyce, to praca tylko zawodników, praca jednostek. Kluby dopiero drugi rok kładą większy nacisk na lekką atletykę, tę część sportu, która jest główną osią Igrzysk Olimpijskich. Każde większe miasto w Polsce ma już swój bieg uliczny. Biegi te jednak obliczone są tylko na propagandę, dla sportowca nie mają żadnego innego znaczenia. Nie przyczynia się on do wyrobienia biegacza, a często go manieruje. Tak wysoko za granicą cenione biegi na przełaj, które urządzają wszystkie kluby na otwarcie sezonu, gdy bieżnie są jeszcze w nienależytym stanie, są u nas po macoszemu traktowane. A powinien je biegać każdy lekki atleta, są one koniecznie potrzebne jako pierwsze przygotowanie do racjonalnego treningu.

Kolebką lekkiej atletyki jest Lwów. Niedawne to jeszcze czasy, gdy „Czarni“ urządzali pierwsze biegi na przełaj, od Zubrzy przez Persenkówkę, tor Cetnera i plac Powystawowy, wbudzając wśród spacerowiczów zdziwienie, a często ściągając na siebie grad obelg i kamieni ze strony ciemnego chłopstwa. Dopiero po wybudowaniu bieżni w Parku Towarzystwa Zabaw Ruchowych i zawiązaniu się „Pogoni“ rozpoczęła się lekka atletyka rozwijać. Próbowano ją zaszczepić na grunt krakowski, lecz to się nie udawało. Podatniejszy grunt znaleziono w Jaśle, gdzie „Czarni jasielscy“ mogli się poszczycić wcale ładnemi, jak na ówczesne czasy, wynikami, wychodząc nawet nieraz zwycięsko z lwowskimi zawodnikami. Przed wojną z klubami z Kongresówki i Poznańskiego styczności prawie nie mieliśmy, lekka atletyka tam omal że nie istniała. Obecnie Lwów nadal przoduje. Nazwiska atletów z „Pogoni“, jak kpt. Barana, Kuchara Wacława, Sterby, Szydłowskiego nazbyt dobrze są nam znane, z młodszych wybijają się Baran Józef, Kawa i inni. Z „Czarnych“ starsi zarzucili współzawodnictwo na zawodach z wyjątkiem Kirchnera, za to „narybek“, ta przyszłość sportowa przedstawia się znakomicie. Tacy jak Kmiciński, Langier, Scottowie, Stahl R., Stećków, Winnicki i wielu innych, mają piękną przyszłość przed sobą. Wprawdzie nie widzieliśmy ich na zawodach międzyklubowych w bieżącym roku, lecz wyniki osiągane na treningach a przytem na kiepskim torze, który żadną miarą nazwać bieżnią nie można, przeważnie dorównywają a często są lepsze od wyników osiąganych w Polsce. Dopiero na zawodach o mistrzostwo Polski zmierzą swe siły ze współzawodnikami z innych klubów. Z innych klubów lwowskich „Lechja“ i „Hasmonea“ mają kilku sportowców, których z powodu słabiutkich wyników trudno nazwać lekkoatletami. Wyniki takie osiąga każdy zdrowy młodzieniec.

W Warszawie zaszczepili lekką atletykę dwaj członkowie „Czarnych“: rtm. Mryc, nieoceniony organizator i Sośnicki, uprawiający dotychczas tę gałąź sportu. Rozwija się ona w trzech głównie klubach: „Polonii“, „A. Z. S.“ i „Koronie“. Materjał przeważnie doskonały, lecz często już zmanierowany: za dużo pozy do jakości wyników. Jest tam więc cały szereg biegaczy jak Ziffer, Sośnicki, Świętochowski, Rothert, Habich, Wajs, Fysymontt, Karczewski i wielu innych. W rzucie oszczepem i skokach Gruner, który pod dobrem kierownictwem mógłby się stać groźnym zawodnikiem w skokach nawet na arenie europejskiej. Skok o tyczce i chód, jak w całej Polsce, zaniedbane.

Następne miejsce zajmują Biała i Bielsk. Poziom sportowy tam średni, ale ma licznych zwolenników. Wybija się tam Bannert w rzutach, a szczególnie w rzucie kulą.

Poznań ma też szereg atletów, a przyczynia się do tego w wielkim stopniu Wojskowa szkoła wychowania i ćwiczeń fizycznych. Poznań dał nam teraz rekordowca w skoku o tyczce, Adamczaka, który tak dzielnie ponad spodziewanie spisał się w Pradze.

Z wiosną b. roku ruszył się Kraków, to miasto, gdzie wszechwładnie zapanowała piłka nożna. Ten nowy prąd należy powitać z prawdziwą radością, bo czyż to miasto, które wydaje ciągle całe szeregi znakomitych piłkarzy, nie mogłoby wydawać również dobrych atletów? Jedno dopiero nazwisko jest znane, kpt. Kurletty, ale to dopiero początki. Gorliwą pracę rozpoczął jako kierownik sekcji lekkoatletycznej „Wisły“ dobrze nam znany z czasów przedwojennych, znakomity lwowski sportowiec p. Fabian.

W Łodzi cieszy się lekka atletyka uznaniem i poparciem w sferach wojskowych i rozwija się przedewszystkiem we wojsku. Niedawno odbyły się mistrzostwa tamtejszego D. O. K. i wykazały spory zastęp dobrych zawodników.

I we wielu innych miastach zrozumiano znaczenie tej ważnej gałęzi sportu i wszędzie tworzą się sekcje atletyki przy klubach piłki nożnej. Władze państwowe coraz bardziej w ostatnich czasach okazują zrozumienie dla sportu i zaczynają iść na rękę związkom sportowym.

Rozwój więc zapewniony, ale czy potrafimy osiągnąć poziom naprawdę europejski. Napewne tak i to w krótkim czasie, lecz trzeba do tego odpowiedniego kierownictwa, trzeba koniecznie dobrych trenerów. Bez tego warunku absolutnie nie postąpimy naprzód: kwestja to tak jasna i szeroko już omówiona, że nie potrzebujemy jej udowadniać. Obiecywał nam na zebraniu Związku Polskich Związków Sportowych prof. Wittig trenerów zagranicznych, obiecywał nam, że conajmniej ośmiu zawodników wyjedzie z końcem lipca do Szkoły lekko - atletycznej w Joinville, że mamy tam już miejsca dla nich zajęte, tymczasem mija już sierpień a nasi atleci są jeszcze w kraju i nie wiedzieć czy wogóle wyjadą, a o trenerach cisza.

„MARQUIS“ 3795 Król likierów! Specjalność największej fabryki likierów w Polsce „Wyskok“ w Bielsku na Śląsku. Zastępca na Małopolskę wsch. Jakób Juffe Lwów Wybranowskiego 9

85 LAT ISTNIEJĄCY MAGAZYN POŚCIELI I BIELIZNY
**I. DREXLER & SYNOWIE**
Lwów plac Kapitulny 2. 2250
poleca
Kołdry, Materace, Koce, Sienniki, Bieliznę, Skarpetki, Pończochy, Reformy, Płótna, Szyfony, Zefiry, Perkale, Barchany
Specjalność WYPRAWY Ślubne.

## POSADY POSZUKIWANE.

**Spólnika** 20,000.000 celem uruchomienia fabryki absolutnie bezkonkurencyjnego artykułu codziennego użytku poszukuję. Opis prześle każdemu: Inżynier Chrzanowski, Zimorowicza 6, 3790

**Szkoła** Jordanowska, Listopada 52, przyjmuje wpisy do wszystkich klas codziennie od 3—5 3782

**Rządców,** ekonomów, leśniczych, gorzelników, rachmistrzów, nauczycielek, nauczycieli, bony pol. francuski, freblanki, zarządczynie, klucznice, kucharzy, kamerdynerów, lokai, ogrodników, furmanów, leśnych, gumiennych, kucharki, pokojowe, służące mamki z dobremi referencjami poleca Agencja nauczycielska Kostiuka, Kopernika 19.

**Dentysta-Technik** poszukuje posady pierwszego technika. Zgłoszenia pod „Zdolny“ do Słowa Polskiego. 3757

## WOLNE POSADY.

**Adwokat** Dr. Marjan Karpów w Trembowli poszukuje natychmiast koncypienta Polaka, obeznanego z praktyką prowincjonalną. 3820

## KUPNO I SPRZEDAŻ.

**Kapelusze** filcowe, aksamitne przeróbki poleca magazyn Eugenji Drojowskiej Halicka 20 I. p. 1791

**Engineering** (ulica Wałowa 31) **poleca** pług parowy „Heiche“, traktory „Casse“, „Stamag“, pługi „Praga“, „Stock“, gatry, lokomobile, młocarnie, **na składzie** pompy, inżektory, piła taśmowa, schody kręcone i garnki żelazne emaliowane. Zastać można od 2 do 4 popołudniu. 3737

**Automobil** firmy Skoda Dajmler. Motor Aktiengesellschaft typu Goljat, do tego dwa przyczepne wagany, mało używane, cały garnitur 9,000.000 mkp. Zgłoszenia M. Kierski, Pasaż Mikolascha. 3781

**Kupimy** meble w lepszym gatunku Teodor Kysiak i Synowie Lwów, ul. Kościuszki Nr. 20. 3369

**Sprzedaż** fortepian krótki (Schweighofera), kasy Nr. 3-2, sypialnie wiedeńskie, garnitury salonowe — klubowe — kancelaryjne, otomany, biurka, i bogate antyki. Kołłątaja 5. (stolarnia w podwórzu). 3714

**Kostjumy** płaszcze, futra, wykonuje elegancko według najnowszych modeli po niskich cenach N. Pollak, krawiec damski, Łyczakowska 19 dawniaj Jagiellońska 12. 3633

**30 krów** rasy górskiej do zmiany za kilka morgów ziemi. Wiadomość w Biurze **„Ewoluta Ossolińskich 11.** 7373

**Dom** cały wolny 4 pokoje zpn. stajnie, budynki gospodarcze, ogród kwiatowy, warzywny, sad, inwentarz gospodarski zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela, Kochanowskiego 135 (Pohulanka. 3805

**Do** sprzedania willa piątrowa z wolnem mieszkaniem przy ulicy Tarnawskiego tylko Polakowi. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Adwokata Dra Jana Arnolda, Halicka 7 między 4—6. 3807

**Majątek** ziemski 100 morgowy I. klasy w kulturze 12 m sadu pierwszorzędnego, staw, łąki, siła wodna zabudowania gospod. inwentarze żywe i martwe, 14 km. od Przemyśla 5 klm. od koleji, za 90 miljonów do sprzedania tylko Polakowi i nie na spekulację. Wiadomość S. Ossowsk, Warszawa, Chopina 6. 3819

**Domek** a la willa w Truskawcu, o ubikacji 1/2 morga ogrodu w zdroju cały wolny, zaraz do sprzedania za 11,000.000 mkp. Wiadomość: Biuro „Ewoluta“ Ossolińskich 11. 3808

## RÓŻNE DONIESIENIA.

**Obiady wydaje** od pierwszego września do menażek a na **Targi Wschodnie** w domu smacznie i tanio Klonowicza 4 drzwi 2. 3759

## MIESZKANIA.

**Willa** w Brzuchowicach z oficynami, 1 morg ogrodu blisko stacji kolejowej zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość: firma M. Kierski, Lwów, Pasaż Mikolascha. 3780

**1 pokój** z przedpokojem umeblowany, łazienką do użytku z pierwszem śniadaniem i obiadem, wynajmę zamożnemu przemysłowcowi albo wyższemu urzędnikowi. Zgłoszenia listownie do „Słowa“ pod „Pokój“. 384

## NAUKA I WYCHOWANIE.

**Kurs tańców** rozpoczynam 3 w najkrótszym czasie wyuczę Nowicki Pańska 16. 3587

**Przyjmę** dwie uczennice z niższych szkół. z lepszego domu, na stancję z wikrem, opieka rodzicielska, fortepian i nauczycielka udzielająca początki na miejscu. Wiadomość Helena Pietraszewska Grotgera 6. Mezanin od ganku. 3768

**Szkoła powszechna** Pełczyńska 28 Wpisy do kl. I. codziennie. 3760

**Instruktorka** kilimkarska, posiadająca dobrze rysunek i malarstwo, szuka posady kierowniczki wytwórni kilimów. Zgłoszenia do Administacji pod „Kilimkarstwo“. 3803

**Nauczycielka** z maturą, francuskim, niemieckim, angielskim, poszukuje miejsca domowej nauczycielki we Lwowie. Zgłoszenia do Administracji pod „Nauczycielka“. 3804

**Lekcji** gry fortepianowej udziela nauczycielka konserwatorzystka. Murarska 51, oficyna I piętro, mieszkania 5, od 4—5. 3821

**Futra używane** kupuje, przyjmuje w komis, farbuje chemicznie, przerabia na modne fasony 3585

**Władysław SOLIK, kuśnierz,**
Lwów, ul. Chorążczyzny 5 II. p. (róg Akademickiej).

**Kursa handlowe.**

Dyr. P. Rutkowskiego, który 25 lat prowadził takowe w Berlinie, obecnie we Lwowie, Zyblikiewicza 41, **rozpoczynają się 1-go września.**

Nauka buchalterji, korespondencji, rachunków, o handlu, które kończą się egzaminem w Państwowej Akademji handlowej. Równocześnie kurs stenografii polskiej i obcych językach. Wpisy przyjmuje się od 10—1 i od 5—8 godz. 3665

**Żelazo sztabowe, Blachę,**
**Dźwigary po oryginalnych cenach fabrycznych w posyłkach całowagonowych poleca** 3395
**„PILOT“ Spółka z ogr. por. Lwów, ul. Batorego 4.**

**Kasyno urzędnicze w Borysławiu**
około 80 osób poszukuje od 1 września za dobrem wynagrodzeniem 3822
**gospodyni kasyna**
**(urzędniczkę)**
reflektuje tylko na osobę inteligentną, poważną, która już na takiem stanowisku pracowała. — Zgłoszenia W. Kraft, Borysław.

**Młyńskie kamienie,**
walce, łuszczarki, transmisje, pasy, gazę, motory, turbiny poleca 3396
**„PILOT“ Lwów, ul. Batorego 4.**

**Ważne dla fabryk, młynów i cegielń!**
**MIAŁ GRYSIKOWY**
w dobrym gatunku ze Śląska o ziarnie do 12 mm. dostarcza natychmiast wagonami
**„POLSKA SPÓŁKA WĘGLOWA“**
z ogr. odp.
Telefon 1351. Kraków, Grocka 51.
Adres telegr. „ENERGJA“, Kraków. 3719

**Ostatnie Nowości na kostjumy i suknie damskie w olbrzymim wyborze poleca**
FIRMA **Antoni Uwiera**
Lwów — ulica Halicka 10. 3679

**Czapki studenckie,**
wojskowe, urzędnicze i cywilne, przybory mundurowe,
**poleca Jan Wittmann**
Lwów, ul. Trybunalska 1. 3810

**Obuwie tanie i solidne**
**własnego wyrobu poleca**
**Szewska Spółka wytwórczo handlowa**
**J. Muszyński i F. Temporak**
Lwów, ul. Łyczakowska l. 3. 3752
Materyał doborowy. Robota solidna. Ceny konkurencyjne.

**Atlasy i mapy szkolne**
ścienne i podręczne 3708
**w oprac. Prof. Dr. S. Romera**
**w każdej większej księgarni do nabycia**
poleca
**„ATLAS“**
Akc. Spółka kartograficzna i wydawnicza
Lwów, ul. Łyczakowska 5.
Oddz. Warszawa, Nowy Świat 59.
Ag. Poznań, Wjazdowa 5.

**Papiery kancelaryjne**
**Stanisław ABL**
Lwów, Legjonów 11. — Filja: Sykstuska 3.

**Spinki do mankiet złocone i srebrzone**
poleca hurtownie 3812
**Szulc & Łazarowicz**
Tow. Akc. Fabryka wyrobów biżuteryjnych
Poznań, ul. Fr. Ratejczaka 17. Telefon 3003.

**„TEPEGE“** Kraków, Straszewskiego 27
**dostarcza**
**wapna skalistego budowlanego**
jak również wapna mielonego dla celów rolniczych
z własnych wapienników „Płaza“ koło Chrzanowa. Zamówienia należy skierowywać do centrali w Krakowie. 3565

**Spółka Akc. Fabryki Wagonów „Wagon“ Ostrów (Wlkp).**
poszukuje od zaraz **do działu zakupów** 3749
**dwóch handlowców**
jednego ze znajomością branży maszyn do obróbki metalu i drzewa, drugiego ze znajomością branży żelaznej. Korespondencja i znajomość języków polskiego i niemieckiego konieczna. Szczegółowe oferty z podaniem warunków nadsyłać do fabryki. 3749

ul. Zyblikiewicza 3.
**Oddział we Lwowie**
**Twa „Auto-Skład“ w Warszawie**
poleca w wielkim wyborze narzędzia i akcesorja samochodowe, gumy i t. d. i t. d. 3792
**Nadszedł transport żarówek samochodowych 6, 8 i 12 Volt.**
**Reprezentacja fabryki samochodów**
**„AUTOMOBILES-BERLIET“**
**Najnowsze modele 1922, sensacja sezonu okaże się na II. Targach Wschodnich.**
ul. Zyblikiewicza 3.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiński. Z drukarni „Słowa Polskiego“ pod zarz. W. A. Szczyczyńskiego